Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

# GŁOS NARODU

NR. 296. — ROK XXXIV.

PONIEDZIAŁEK 31. PAŹDZIERNIKA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY)
KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie | 5·00 zł. | 4·50 zł. | 5·00 zł. | 8·50 zł. | 4.50 zł. |

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406





# Winowajcy.

Wystąpienie sen. Bojki zwróciło znów uwagę ogólną na rozbicie polityczne wsi polskiej i na opłakany stan moralny stronnictw t. zw. chłopskich. Mamy na myśli głównie Małopolskę Zachodnią, gdyż stąd wyszło to zło, które w postaci radykalnej demagogji, klasowego egoizmu i płytkiego antyklerykalizmu zatruwa obecnie polityczne usposobienie polskiego chłopa. W Małopolsce Zachodniej wytworzył się również typ agitatora ludowego, zazwyczaj półinteligenta lub więcej wygadanego chłopa, który na polityce pragnąc zrobić przedewszystkiem interes, przechodzi z pobudek materjalych od stronnictwa do stronnictwa, rozbija jedno, zakłada drugie, łączy się z trzeciem i przez ciągłe wichrzenie utrzymuje się całemi latami na powierzchni życia politycznego. Czasy przedwyborcze są dla tych wiecznych kandydatów na posła lub na dobrze płatnego naganiacza okresem szczególnie obfitego połowu. Trzeba się więc spodziewać, że najbliższe już miesiące przyniosą nam w tem nieciekawem środowisku szereg przesunięć, hałaśliwych manifestacyj i gromkich apelów do zjednoczenia i do obrony interesów chłopskich. Wiadomo aż nadto dobrze, jak ten patos przedwyborczy należy rozumieć.

Odpowiedzialność za tę demoralizację polityki ludowej spada w wielkiej części na rządzące dawniej Galicją stronnictwo obszarniczo-konserwatywne, które zamiast iść na wieś z pracą polityczną i społeczną i wychować chłopa do jego przyszłej roli w ustroju demokratycznym (jak do tego szlachtę galicyjską wzywał ks. Stojałowski), usiłowało zahamować dążenia emancypacyjne wsi zapomocą antydemokratycznych urządzeń, ucisku policyjnego i kupowania głosów, przywódców lub nawet całych stronnictw chłopskich. Ukoronowaniem tej złowrogiej polityki było głośne „pozyskanie" p. Stapińskiego przez blok namiestnikowski na kilka lat przed wojną. Wybory r. 1911, po tym pakcie przeprowadzone, zalały wieś falami korupcji i zdeprawowały tak gruntownie polityków chłopskich, że jeden z biskupów musiał publicznie podnieść protest przeciw temu niszczeniu chrześcijaństwa na wsi...

Ale oczywiście niemniejsza wina za to zabagnienie polityki chłopskiej spada na wodzów chłopskiego ruchu, w pierwszym zaś rzędzie na senatora Bojkę, który jako pisarz i mówca cieszy się na wsi niemałym autorytetem. Nie mieli oni nigdy odwagi, by zerwać z wolnomyślicielstwem, tak sprzecznem z psychiką chłopską, a narzuconem ruchowi ludowemu przez garść inteligentów z Wysłouchem na czele. P. Bojko należał do tych, którzy zadecydowali o nieprzyjęciu do programu ludowców zasady i nazwy chrześcijańskiej, którzy ruch chłopski bratali z antychrześcijańskim socjalizmem i z liberalnymi obozami miejskimi. On też przez swoje pisma (np. słynne „Dwie dusze"), przez swój konflikt z biskupem i walkę z duchowieństwem zachwiał równowagę sumień chłopskich, zasiał w nich truciznę nieufności i niechęci do religijnych kierowników i wychowawców wsi i odstręczył od stronnictwa ludowego ludzi religijnych, uczciwych i umiarkowanych. Szkodliwy dla narodu i dla ruchu ludowego demagogiczny, tępy antyklerykalizm wysunął na czoło ruchu ludowego karjerowiczów i spekulantów, charaktery małe, ale gęby szerokie i głośne. Przyszedł czas, że sam p. Bojko musiał z tego „wroniego gniazda" z błota zlepionego uciekać i zakładać „Piasta". Ale ani p. Bojko, ani jego towarzysze nie zabrali się do gruntownej zmiany fundamentów ruchu, nie zerwali śmiało z tradycją „Przyjaciela Ludu", nie akcentowali potrzeby wychowania moralnego chłopów w duchu katolickim. Polityka chłopska bez tego wychowania i bez kontaktu ze źródłem moralnych sił, jakiem jest Kościół, działała siłą rzeczy demoralizująco. P. Bojko od czasu do czasu „potępiał" secesje, egoizm i warcholstwo chłopskie, ale udawał, że nie widzi źródeł, z których płyną te i inne przywary chłopów, niszczące moralną siłę stronnictwa. Jeśli dziś pisze o demoralizacji, to on jest jednym z głównych jej winowajców, on, nauczyciel ludu! Jego uczniami są Stapińscy, Dąbscy, Brylowie, z jego artykułów czerpały swą wiedzę polityczną tysiące działaczy ludowych. P. Bojko ucieka już z drugiego stronnictwa; czemu jednak nie postarał się o sanację choćby jednego z nich? Jego ostatnia secesja to straszne samooskarżenie i samosąd. Po uczniach sądzi się mistrza. Jakimże mistrzem był p. Bojko, oskarżający stale swych uczniów o demoralizację?

**Jan Matyasik.**



ZMIANY W SĄDOWNICTWIE.

Warszawa. (AW.) Dotychczasowy podprokurator sądu apelacyjnego p. Michałowski obejmuje stanowisko prokuratora sądu okręgowego. Prokurator sądu okręgowego w Warszawie p. Świątkowski obejmuje stanowisko szefa departamentu administracyjnego w Ministerstwie Sprawiedliwości.

## Deklaracja ugrupowań zachowawczych.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Warszawianka" zamieszcza deklarację trzech ugrupowań zachowawczych, a mianowicie: Ch. N., Pracy Państwowej i Prawicy Narodowej.

Deklaracja ta powiada przedewszystkiem **o naprawie ustroju, a to przez rozszerzenie sfery działania władzy wykonawczej,** przyczem Głowie Państwa ponad dzisiaj jej przysługujące uprawnienia przyznane być winno t. zw. **veto ustawodawcze,** oraz rozszerzone atrybucje wynikające z powoływania przez nią rządu, którego **odpowiedzialność parlamentarna** winna być ograniczona. W dalszym ciągu deklaracja zaznacza, że **system dwuizbowy powinien być w pełni rozwinięty, a Senatowi przyznane pełne prawa, że pięcioprzymiotnikowe prawo głosowania powinno być zawieszone,** że powinien zostać utworzony **Trybunał Konstytucyjny** i stwierdza, że w państwie polskiem winien mieć **naród polski,** który to państwo stworzył, możność **kierowania jego losami.** Następnie deklaracja porusza sprawę **polityki gospodarczej,** podkreślając, że **polityka gospodarcza rządu powinna być wolną** od przejawów walki z kapitałem, a prawo własności bezwzględnie zachowane, oraz zajmuje się **kwestją społeczną** zwracając uwagę na sprawę mieszkaniową. W deklaracji poruszone są również **sprawy rolnictwa, ustroju rolnego, polityki zagranicznej, wojska, polityki wewnętrznej, szkolnictwa,** a w końcu zastrzega ona, że w życiu państwowem **zachowane być winno przodujące stanowisko Kościoła katolickiego,** przy utrzymaniu pokoju na polu wyznaniowem, lecz **bez szkodliwego pobłażania dla różnolitych wichrzeń występujących pod religijną osłoną.**

Do wykonania tych uchwał wyłoniony został specjalny komitet wykonawczy.

POLITYCZNE ŚNIADANIE.

Warszawa. (AW.) Z okazji konsolidacji trzech grup konserwatywnych stronnictwa chrześcijańsko-narodowego, organizacji zachowawczej pracy państwowej, stronnictwa pracy narodowej, odbyło się dziś w południe w hotelu Polonia śniadanie polityczne, w którem wzięło udział z górą 50 najwybitniejszych przedstawicieli konserwatywnych. W śniadaniu wziął udział również poseł Stroński. Przemówienia wygłosili pp. Janusz Radziwiłł, Eustachy Sapieha, Adam Żółtowski i ksiądz poseł Wyrzykowski. Śniadanie przeciągnęło się do wieczora.

—ooo—

## Pos. Patek o stosunkach polsko-sowieckich.

Moskwa. (PAT.) W rozmowie ze współpracownikiem rosyjskiej agencji telegraficznej Rostar w Symferopolu minister Patek w ten sposób scharakteryzował **stosunki wzajemne między Polską a Z. S. R. R.**

Polsce potrzebny jest przedewszystkiem pokój z czego logicznie wynika, że nasza polityka musi być polityką nawskroś pokojową, polityką dobrych stosunków przedewszystkiem z naszymi najbliższymi sąsiadami. Jednym z takich sąsiadów jest Związek Sowiecki, z którym Polska dąży do utrzymania jaknajlepszych stosunków sąsiedzkich. Obecnie między rządem polskim a Z. S. R. R. prowadzone są pertraktacje w sprawie zawarcia umowy o nieagresji. Nareszcie jednak główną formą wzajemnych stosunków życiowych jest handel, którym zainteresowane są obie strony. Między Polską a Z. S. R. R. jest to tem łatwiejsze, że stosunki takie istniały już dawniej, należy je tylko wznowić. Ponadto dla obu naszych państw niezbędne są wzajemne drogi tranzytowe. Wskazany jest również kontakt kulturalny między naszymi a waszymi uczonymi, naszymi a waszymi dziennikarzami i t. p.

# O czem piszą inni?..

## Przedwczesna radość z secesji sen. Bojki.

Zagalopowała się trochę prasa „sanacyjna“ w swych entuzjastycznych artykułach o wystąpieniu sen. Bojki. Nie był on wcale takim filarem „Piasta“, iżby bez niego cały gmach miał się zawalić. Zaledwie dopiero trzech posłów poszło w jego ślady i to wcale nie najbardziej ideowych. Trzech na pół setki — to mało. Coprawda liczyć się trzeba z możliwością dalszych secesyj, bo — jak to z całą szczerością wyznaje „Włościanin“ — do klubu poselskiego „Piasta“ weszło w 1922 r. trochę piłsudczyków.

„Gdy szły wybory do sejmu w r. 1922, zostali nasi ludzie przy tych wyborach oszukani i to bezwstydnie. Pod naporem dawnych piłsudczyków, a jak nas poinformowano, **po porozumieniu się marszałka Rataja z Piłsudskim, wypchano naszych ludzi na szary koniec listy, wstawiając natomiast na pierwsze miejsca właśnie tych, którzy w 1926 r. robili rewolucję.** Piłsudczycy przecie mogą być ludźmi porządnymi, ale obok porządnych dostali się na listę smarkacze i łobuzy ordynarne, zdolne do warcholeń, ale nie do pracy pozytywnej. Interpelowany z tego powodu **Rataj później tłómaczył, że chciał dobrze i zaufał Piłsudskiemu“.**

Tak pisze wielkopolski organ P. S. L.

## „Głos Prawdy“ nie sprzedany?

P Stpiczyński ogłasza w „Głosie Prawdy“, że

„akcje „Głosu Prawdy“ nie są do sprzedania, że p. senatora Szereszewskiego nie mam nawet przyjemności znać osobiście, ze stanowiska redaktora ustępować również nie zamierzam. „Głos Prawdy“ jest placówką ideową, a nie przedsiębiorstwem i żadne handle jego akcjami nie miały, nie mają i nie będą miały miejsca“.

## Dekret prasowy jeszcze działa?

„Gaz. Koźmińska“ umieściła we wrześniu artykuł „Faszyzm, Katolicyzm a sanacja moralna“. Artykuł został skonfiskowany, ale przed sądem obrońca (pisze o tem „Kur. Poznański“)

„w dłuższych prawnych wywodach wykazał, że „dekrety prasowe“, na których oskarżenie się opiera, straciły moc obowiązującą z chwilą uchylenia ich przez Sejm. Sąd przychylił się w zupełności do wywodów obrony i oskarżonego uwolnił“.

Tenże „Kur. Poznański“ donosi, że sąd uchylił konfiskatę „Słowa Pomorskiego“, dokonaną za artykuły „W rocznicę śmierci kuratora Sobińskiego“ i „Na Wołyniu posłowie ukraińscy nawołują do powstania przeciw Polsce“. **Wydawnictwo „Słowa Pomorskiego“ skarży władzę policyjną o odszkodowanie za straty, poniesione skutkiem zajęcia numeru.**

Mimo wszystko, konfiskaty nie ustają. We Lwowie **skonfiskowano** „Dz. Ludowy“ za artykuł „Po pierwszym strajku pracowników umysłowych“.

Sytuacja jest więc osobliwa. Rząd twierdzi, że dekrety obowiązują, Sejm — że nie. Sąd w Kościanie stwierdza, że dekret został uchylony, gdzieindziej zatwierdza się „zajęcia“ na podstawie tego dekretu.

## Komuniści a rokosz majowy 1926 r.

„Robotnik“ przytacza ciekawy **ustęp** z mowy Stalina, wygłoszonej 1 sierpnia b. r., w której bronił pos. Warskiego przed zarzutem popierania Piłsudskiego.

„Jak więc — mówił Stalin — było w rzeczywistości? My, członkowie polskiej Sekcji Egzekutywy Kominternu, t. zn. Dzierżyński, Unszlicht, Zinowjew, Stalin i t. d., zebraliśmy się w okresie dni majowych, aby opracować dyrektywy dla polskiej kom.-partji. Zinowjew przedłożył wnioski, w których oświadczał, że obecnie **nie należy zajmować stanowiska ostrego wobec Piłsudskiego**“.

Wreszcie Stalin ustala, że pierwotny tekst dyrektywy Kominternu brzmiał:

„Polityka neutralności (wobec Piłsudskiego) z naszej strony byłaby niedopuszczalną. Na razie nie należy wszczynać ostrej akcji przeciw Piłsudskiemu, i t. d., dopiero na wniosek Stalina dodano, że „popieranie Piłsudskiego jest również niedopuszczalne“



**Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.**

# Przegląd religijny.

**„Święto Chrystusa Króla“. — Jego aktualność. — Rezultat dyskusji w „sprawie rzymskiej“. — Co robi Mussolini? — Teolog niemiecki o Boskim i ludzkim pierwiastku w Kościele.**

W dniu dzisiejszym święci świat katolicki po raz drugi „Święto Chrystusa-Króla“. Wprowadzenie go przez Piusa XI. encykliką wydaną na Boże Narodzenie w roku 1925. spotkało się z radością i najżyczliwszem przyjęciem wiernych.

Jest ono bowiem godną odpowiedzią Chrześcijaństwa na największą bolączkę moralno-duchową naszych czasów, na „świeckość“, na „laicyzm“. Przeciwstawia się jego dążeniu do wyzwolenia pewnych dziedzin życia ludzkości z pod prawa Chrystusowego, z pod wpływu religji.

Dążeniem tem objęta jest przedewszystkiem dziedzina życia publicznego. Tutaj najsilniej przejawia się tendencja do „autonomji“ moralnej; tutaj też najwięcej ciosów uderza w chrześcijańską moralność. A że ta moralność opiera się o naturalne zasady życia zbiorowego, przeto wraz z jej zanikiem rysuje się cały gmach, i grozi zawaleniem.. Słusznie podnosi w swej encyklice Ojciec św., że odrodzenie autorytetu, ład społeczny i zasada dobra ogółu, jako racji stanu — mogą być tylko przez religję Chrystusową wprowadzone.

„Jeżeli ludzie — pisze — uznają władzę królewską Chrystusa pojedynczo i ogólnie... jeżeli władcy i zwierzchnicy będą przeświadczeni, że rozkazują nie na mocy swojego prawa, ale w zastępstwie Króla Boskiego, wzmocni się ich powaga i zarazem liczyć się będą w studjowaniu oraz w zastosowaniu praw dobrem ogólnem i z godnością ludzką swoich podwładnych. I wtenczas spokój ładu będzie mógł kwitnąć i trwać, bo nie będzie przyczyn buntu... Podwładni nie będą się usuwali z pod ich władzy, będą bowiem w swoich zwierzchnikach widzieli powagę Chrystusa, Boga i Człowieka“.

* * *

Dyskusja nad „kwestją rzymską“ została na razie zakończoną. Jej najważniejszym i pozytywnym rezultatem jest ustalenie stanowisk po jednej i po drugiej stronie.

Stanowisko Stolicy Apostolskiej, wyrażone w dwóch artykułach „Osservatore Romano“ da się ująć w następujących trzech punktach: 1) konieczność zapewnienia Stolicy Apostolskiej suwerenności politycznej w postaci małego chociażby, ale niezależnego politycznie terytorjum, — 2) załatwienie „kwestji rzymskiej“ może nastąpić tylko w drodze układu między Stolicą Apostolską a rządem włoskim: 3) ze względu jednak na międzynarodowy charakter Kościoła katolickiego ewentualna umowa Stolicy Apostolskiej z rządem włoskim winna być poddana międzynarodowym gwarancjom.

Z tych trzech warunków rząd włoski — o ile artykuły Arnalda Mussoliniego w „Popolo d'Italia“, sen. Gentilego w „Corriere della Sera“ i oświadczenie faszystows. „Foglio d'Ordini“ można uważać za głos rządu — przyjmuje bez zastrzeżeń tylko drugi, odrzuca trzeci, co do pierwszego zaś byłby gotów na jakiś kompromis.

Oczywiście w tych warunkach niema mowy o szybkiem załatwieniu „kwestji rzymskiej“. Nie jest ono jednak wykluczone... Już sama zgoda rządu włoskiego na układy ze Stolicą Apostolską jest odstępstwem od zasady 1871 roku, kiedy to „sprawę rzymską“ uznano za sprawę wewnętrzną państwa włoskiego i chciano ją uregulować w drodze prostej ustawy parlamentarnej.. Ponadto wiadomo, że „Mussolini gorąco pragnie jej załatwienia. „Temps“ przypomina jego przemówienie jako posła, wygłoszone jeszcze przed „marszem na Rzym“, bo w roku 1921. Powiedział wówczas:

„Ponad wszystkie poruszono tu problemy dnia wznosi się wysoko jeden problem, na który tu chcę zwrócić uwagę partji ludowej; jest nim historyczny problem stosunku Włoch do Watykanu“.

Lecz sama chęć nie wystarcza. Musi się do niej dołączyć jeszcze zrozumienie sytuacji Kościoła i jego potrzeb, których zrozumieć nie może taki sen. Gentile i taki Arnaldo Mussolini. Czy się Benito Mussolini ku ich zrozumieniu wznieść ponad egoistyczny interes Włoch, okaże przyszłość.

Powiedział Crispi swojego czasu: „Największym mężem Włoch będzie ten, który rozwiąże kwestję rzymską“. Czy nim będzie „Duce“ faszyzmu?

* * *

Ks. Rademacher, profesor i dziekan fakultetu teologicznego w Bonn, wygłosił niedawno ciekawy i żywo komentowany, odczyt na temat „Boskiego i ludzkiego pierwiastka w Kościele“.

Jest to cały problem głęboki i obszerny zarazem. Praktycznie sprowadza się on do rozróżnienia między tem, co w Kościele jest od Boga, od Chrystusa Pana, a co w nim jest pochodzenia ludzkiego. Nie rozróżnianie bowiem między temi dwoma pierwiastkami, tworzącemi życie Kościoła, staje się źródłem mylnych sądów o katolicyzmie, i w ten sposób utrudnia pracę Kościoła, — czasem znów prowadzi do cichych tragedyj duszy i ciężkich przejść wewnętrznych.

Przedewszystkiem — mówił Ks. Prof. Rademacher — trzeba sobie zdać z tego sprawę, że „Kościół ma podwójną istotę. Jak w Chrystusie łączyło się Bóstwo z człowieczeństwem, jak Jego życie przechodziło przez stany poniżenia i chwały, tak i w życiu Kościoła odczuwa się Boski i ludzki pierwiastek. Kościół jest jednostką, ale i społecznością, — mistycznem ciałem Chrystusa, ale i organizacją ludzi...“

Stąd wynikają pewne praktyczne wnioski... „Jest w Kościele — mówił Ks. Rademacher — omylność i nieomylność zarazem. Kościół jest nieomylnym w głoszeniu dogmatu. Dogmat jest wyrazem Boskiego elementu w Kościele. Ale wyraz ten jest zmienny, w tem znaczeniu, że pewne naukowo-teologiczne określenie może być uznane z czasem za mniej odpowiednie od innego, lepszego i nowszego. W tem tylko znaczeniu można mówić o szeregu dogmatów w Kościele.. Z tej nieomylności w rzeczach wiary czerpie Kościół siłę w stosunku do politycznych zmian i władz. Jest coś wielkiego w tej niewzruszoności Kościoła...“

„Ale poza dogmatem Kościół jest omylny we wszystkich swoich członkach, aż do najwyższych swoich dostojników... To już leży w fakcie złączenia Boskiego z ludzkim pierwiastkiem w Kościele. Sam Chrystus Pan mówił, że „zgorszenia przyjść muszą“.

Dobry katolik winien rozumieć to rozróżnienie. Ponadto winno ono być dla niego tem większą zachętą do pracy, by to, co ludzkie w Kościele w zgodzie było z tem, co jest w nim Boskiem. Na tej pracy polega „szukanie Królestwa Bożego“.

Te kilka myśli teologa niemieckiego odpowiadają — zdaje się — dobrze na pytania nie dające nieraz spokoju dobrym katolikom, kiedy patrzą na te lub inne skazy i zmarszczki na obliczu Oblubienicy Chrystusowej, Kościoła Katolickiego. **Pejot.**

# „Czas“ ku anarchji politycznej.

Akcja rządu zmierzająca do rozbijania stronnictw polskich, cieszy się szczególnemi sympatjami konserwatyw. „Czasu“. Organowi „Prawicy Narodowej“ wydaje się, że dla państwa będzie lepiej, gdy stronnictwa znikną.

„Rozkład stronnictw — pisze — jest ciosem dla wszelkich skrajności, a **czynnikom państwowo-twórczym otwiera możność udziału w pracy państwowej**“.

Wynika więc stąd, że — zdaniem „Czasu“— życie polityczne tworzyć powinny nie kierunki polityczne, których wyrazem są stronnictwa, ale jednostki „państwowo-twórcze“. W miejsce zatem parlamentu, wyrażającego szereg kierunków polityczno-społecznych, chciałby „Czas“ widzieć zbiorowisko jednostek, nie złączonych w grupy o pewnym programie i ideologji, a związanych tylko nieuchwytną myślą pracy „państwowo-twórczej“.

Jest to nonsens!

Jeśli „Czas“, motywując ten swój pogląd, powołuje się na zachód Europy i zapewnia, że „wszędzie w Europie obserwować można zjawisko rozpadania się (!) starych stronnictw“, to musimy temu jego spostrzeżeniu zaprzeczyć. Któreż to ze „starych stronnictw“ rozpada się? Czy niemieccy nacjonaliści, centrowcy, S. D.? Czy w Austrji chrześcijańsko-społeczni lub S. D.? Czy we Francji radykali, socjaliści? Czy może w typowym „kraju stronnictw“ w Anglji konserwatyści lub Labour Party?

Lecz „Czas“ przezornie milczy. Byłoby mu bowiem trudno stosunkami na zachodzie zilustrować swój dziki pogląd!

A można mówić o „dzikości“ poglądu „Czasu“... Cóż bowiem innego przyniosłoby zniszczenie stronnictw, jeśli nie kompletną anarchję polityczną? Czy parlament ukonstytuowany w myśl recepty „Czasu“ nie musiałby się siłą faktów stać po prostu dzikim rojowiskiem jednostkowych ambicyj i walk?

Narzeka „Czas“ na rozproszkowanie partyjne w Polsce. Nikt go chyba silniej nie zwalcza, jak „Głos Narodu“. Ale kto mówi, że lekarstwem na rozproszkowanie partyjne jest likwidacja partyj, likwidacja kierunków politycznych, ten daje radę najgorszą, bo radzi — anarchję.

Lekarstwem na nasze choroby polityczne jest organizowanie społeczeństwa według uczciwych państwowych i wielkich kierunków politycznych. Tak zawsze było i tak też będzie. **Naiwnością jest sądzić, że na życzenie p. Marsz. Piłsudskiego lub „Czasu“ zlikwiduje się np. socjalizm, — albo nacjonalizm, — albo chrześcijańsko-społeczny ruch.** Nie sądzimy, by redaktorowie „Czasu“ sami w to wierzyli. A jeśli nie wierzą, to dlaczego piszą?

Dlatego, bo na rozbiciu stronnictw opartych o masy ludności, chcą konserwatyści („czynniki państwowo-twórcze“, jak ich kwalifikuje „Czas“) zrobić polityczny interes, — odepchnięci przez masy ludności chcą przy pomocy rządu objąć ster rządów... Proste wyrachowanie polityczne. Jesteśmy jednak przekonani, że — bezskuteczne.

# Magistrat Krakowski na usługach żydowstwa.

P. Ostrowskiemu i jego przyjaciołom z „Nowego Dziennika“ w odpowiedzi.

Artykuł nasz o dostawach gminy m. Krakowa znalazł oddźwięk w dwu dziennikach krakowskich: żydowsko-magistrackiej „Nowej Reformie“ i sjonistycznym „Nowym Dzienniku“. Że oba te bratnie organy żydowskie reagują zgodnie przeciw obronie interesów polskiego przemysłu i rzemiosła, jest rzeczą naturalną — wkracza to bowiem w sferę ich bezpośrednich zainteresowań.

P. Ostrowski usiłuje tłumaczyć się w „Nowej Reformie“ tem, że Szkolę rzemiosł w Krakowie buduje nie miasto, ale „Towarzystwo Szkoły Rzemiosł“, że więc zarząd miasta rzekomo nie ponosi odpowiedzialności za przyjęcie przez komitet budowy oferty budowlanej żyda — p. Siódmaka. Nie sądzi jednak chyba p. wiceprezydent, że zdoła tem kogokolwiek wprowadzić w błąd, bo nawet nie usiłuje zaprzeczyć, iż sam zasiada we wspomnianym komitecie, gdzie z natury swego stanowiska jako przewodniczący, posiadał duży wpływ na decyzje komitetu i że użyciem tego wpływu nie odbiegł — jak się okazuje — ani na jotę od systemu stosowanego w codziennem urzędowaniu w magistracie, że pozostał wiernym **popieraniu żydów wszędzie tam, gdzie ma możność** zabierania głosu. Bo, że obok p. Siódmaka dopuszczono jako parawanik także „Spójnię budowlaną“ z pp. Mączyńskim i Stryjeńskim, nie zmienia w niczem faktu, że **gros budowy — roboty murarskie — przypada żydowi a „Spójnia“ ma wykonać tylko pewne roboty betonowe.** I to bowiem należy do metod magistrackich, że gdy forytowanie żydów staje się już zbyt skandalicznem, przybiera się obok **żyda, dla pokrywki, także firmę o polskiem brzmieniu, rzucając jej drobny ochłap.**

Z wniesionych ofert — czytamy w „N. Reformie“ — oferta p. Siódmaka była najtańszą. Musimy to twierdzenie pod pewnym względem sprostować. P. Ostrowski jeżeliby był konsekwentnym i rzeczywiście kierował się tylko „taniością“ powinien był przyjąć ofertę, którą wniósł **inny żyd — nie p. Siódmak.** Ale zagrożonemu krzesłu wiceprezydjalnemu p. Ostrowskiego potrzebna jest **podpora ze strony pewnych jednostek i klik** i oparcie to **gotów jest kupić choćby za cenę przydzielania im dostaw publicznych, opłacanych publicznym groszem.**

Dość dziwnie brzmi zresztą frazes o „nie narażaniu funduszów publicznych na niepotrzebne wydatki“ w ustach członka prezydjum gminy, które sprawia luksusowe auta jedno po drugiem dla swego osobistego i swych rodzin użytku — auta po kilka tysięcy dolarów, z funduszów gminnych i bez porozumienia się nawet z Radą miejską!

Czytamy dalej w „Nowej Reformie“, że „Głos Narodu“

„musi jednak wiedzieć, że szereg **klasztorów,** przeprowadzających u siebie remont lub budowę **oddały roboty nie przedsiębiorcom najdroższym,** choćby nawet bardzo klerykalnym, **ale tym, którzy najtańszą i najsolidniejszą przedstawili ofertę, mimo, iż niektórzy z nich byli żydami**“.

Z ogólnikową insynuacją nie myślimy polemizować. Jeżeli p. Ostrowski posiada konkretne dane, powinien twierdzenie swe niemi poprzeć, w przeciwnym razie gołosłowny jego zarzut uważać będziemy za zwykłe kłamstwo!

Ale już klasycznym przykładem poziomu argumentów, do jakich ucieka się prezydjum miasta dla obrony swego żydofilstwa, jest następujący, dosłowny cytat z „Reformy“:

„Głos Narodu“ powinien wiedzieć, że właściciel tego pisma tak piorunującego na rzekome forytowanie żydów, p. Stanisław Burtan, wcale nie wahał się, jako właściciel realności i lokale w swym domu przy ulicy Florjańskiej wynajął właśnie żydom“.

Kłamstwo „Reformy“ ma krótkie nogi. Przedewszystkiem p. Burtan wynajmując lokal dysponuje swym własnym prywatnym majątkiem a nie **groszem publicznym,** jak to robi prezydjum miasta i p. Ostrowski. Powtóre firma, któ

rej wynajęto lokal nie jest żydowską, ale międzynarodowem towarzystwem handlowem. Natomiast z ubolewaniem musimy stwierdzić, że **gospodarka obecnego prezydjum jak i rządy komisarskie p. Ostrowskiego doprowadziły do takiego upadku polskiego przemysłu i handlu w mieście, że dziś nietylko nie powstają żadne nowe sklepy polskie, ale kupcy wręcz uciekają z Krakowa, jakby zadżumionego rozpanoszeniem się żydostwa.** Jakżeż wobec tego właściciele domów mają wynajmować lokale polskim kupcom, skoro ci, nie chcą w mieście pozostającem pod takiemi rządami magistrackiemi otwierać swych sklepów?

Cały szereg firm wyniosło się w ostatnich czasach z miasta dzięki polityce gospodarczej magistratu, względnie szereg firm innych do Krakowa nie przyszło szukając gdzieindziej egzystencji. Kto bacznie przeglądnie statystyki handlu i przemysłu m. Krakowa z ostatnich lat, ten przekona się, że niedalekim jest ten czas gdy miasto wyzbędzie się olbrzymiej większości tych polskich firm, które dziś jeszcze tu wegetują i że wiele lokali sklepowych będzie wolnych... Magistrat gnębi handel i przemysł polski podatkami, dostawy i roboty publiczne rozdaje żydom, a potem ma odwagę na łamach swego organu wyrażać zdziwienie, że żydzi wynajmują nowe lokale sklepowe! Wynajmują, bo się im dobrze pod rządami p. Ostrowskiego powodzi! Ba! doszło do tego, że „Nowy Dziennik“ strofuje dziś wiceprezydenta miasta za to, iż ten tłumaczy się z przyznania żydowi dostawy publicznej, że „nie przeciwstawia się zasadniczo hasłom bojkotowym... Nie wiedzieliśmy, że tak daleko sięga egzekutywa Kazimierza wobec pałacu Wielopolskich... Jutro pójdzie zapewne p. Ostrowski usprawiedliwić się przed p. rabinem Thonem i Kornitzerem...

Prawdziwą troskę nasuwać musi jednak los tej polskiej młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej, która przygotowuje się dziś do swego zawodu w zakładach i bursach krakowskich otaczanych „czułą opieką“ p. Ostrowskiego, który dziwnie godzi rozmaite obowiązki publiczne jak funkcje prezesa T.S.L. i „opiekuna“ młodzieży rękodzielniczej z protekcją dla przedsiębiorstw żydowskich. Stosunki jakie tą młodzież na terenie miasta w jej pracy przyszłej oczekują nie są bynajmniej zachęcające. W tem położeniu, w jakiem dziś miasto się znajduje, gdzie magistrat jako największy przedsiębiorca oddaje dostawy i wszelkie intratne zajęcia publiczne sięgające miljonowych sum — przedewszystkiem firmom żydowskim, w tej sytuacji hasło rzucane w społeczeństwo aby młodzież kierować do handlu i przemysłu jest wprowadzeniem w błąd i oszukiwaniem społeczeństwa. Ci, którzy te miljonowe sumy z tytułu dostaw publicznych kierują do kieszeni żydowskich, a równocześnie wołają o kształcenie młodzieży w szkołach zawodowych, okłamują tę młodzież, bo uniemożliwiają jej w przyszłości prowadzenie i utrzymanie warsztatów pracy.

Okłamywaniem społeczeństwa trzeba również nazwać t. zw. „tańsze oferty“ żydowskie. Służą one bowiem dalszemu celowi, którym jest podbój polskiego przemysłu i handlu. Są one fikcją i publicznem obełgiwaniem, bo wiadomo, że w miarę każdej zmiany na rynku towarowym, ci „tańsi“ oferenci doliczają sobie dodatkowo koszta, a wie o tem doskonale i p. Ostrowski, **który sam takie dodatkowe różnice musiał likwidować.** Tą drogą te rzekomo „najtańsze“ oferty stają się najdroższemi.

Do sprawy dostaw gminnych i całej polityki inwestycyjnej zarządu miasta — jako sprawy zasadniczej dla polskiego życia gospodarczego w mieście — będziemy zniewoleni jeszcze powrócić.



# Na ziemiach Rzpltej.

## Kościół katolicki oddano obcemu wyznaniu!

Jak donosi „Gazeta Warsz. Por.“, najstarszy kościół katolicki pod wezwaniem św. Ducha, został przez magistrat Chełmski oddany protestantom, bez jakiegokolwiek porozumienia się z kompetentnemi władzami Kościoła katolickiego. W związku z tem odbył się w Chełmie wielki wiec protestacyjny, w którym wzięły udział wszystkie katolickie organizacje mieszczaństwa chełmskiego.

I dzieje się to w dodatku w sercu Chełmszczyzny, która krwią okupiła w historji naszej niewoli swój upór w obronie wiary katolickiej!

## Dywersanci sowieccy działają.

Dnia 26 października w biały dzień we wsi Milatyn pod Zdołbunowem sześciu nieznanych sprawców, uzbrojonych w karabiny, napadło na dom mieszkańca tej wsi i zrabowało garderobę oraz 500 zł gotówką. Po napadzie bandyci uciekli w kierunku granicy sowieckiej. **Podczas napadu bandyci usiłowali zmuszać mieszkańców do pomagania sobie, a wobec oporu z ich strony, zabili jednego z mieszkańców a 12 poranili.** Dochodzenie ustaliło, że bandyci posługiwali się amunicją sowiecką z 1927 r. Z pośród bandytów mieszkańcy wsi rozpoznali niejakiego Omelko Tretiaka, który w latach 1923/4 był jednym ze znanych dywersantów.

## Kradną...

### SANATOR KRADNIE.

Z Sarn na Wolyniu donoszą, iż został tam aresztowany naczelnik urzędu skarbowego Fr. Pecela, oskarżony o usiłowanie przekupienia kontrolora Izby skarbowej w Brześciu sumą 6 tysięcy dolarów. Sumę tę zaofiarowała jakoby Pecelowi wielka firma leśna „Bracia Heller i Szereszewski“. Jak się dowiaduje „Polonja“, Pecela jest jednym z najwybitniejszych sanatorów na gruncie tamtejszym.

### W KROŚNIE TEŻ KRADNĄ.

Kierownik Funduszu Bezrobocia przy magistracie w Krośnie, Drowiński, zabrawszy ze sobą kilka tysięcy złotych, przeznaczonych na zapomogi dla bezrobotnych, zbiegł w niewiadomym kierunku. Ponieważ sprawca poniszczył dokumenty kasowe, trudno jest na razie ustalić wysokość zdefraudowanej kwoty.

——oo——

**Z OKAZJI ROCZNICY SAKRY BISKUPIEJ OJCA ŚW. W KATEDRZE WARSZAWSKIEJ** nastąpiła wymiana depesz pomiędzy ks. kard. Kakowskim a sekretarzem Stanu, kard. Gasparrim.

**TYDZIEŃ AKADEMIKA W WIELICZCE.** 21 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Tygodnia Akademika w Wieliczce. Przewodnictwo objął starosta Olszewski; w skład Komitetu weszli przedstawiciele władz i stowarzyszeń m. in. naczelnik salin inż. Starnawski, burmistrz Aywas, naczelnik stacji Redlich, komisarz P. P. Mleko i ks. Hałatek. Komitet uchwalił program T. A. w Wieliczce następujący: w sobotę 5. XI. uroczyste nabożeństwo, popoł. Zjazd do kopalni w Wieliczce, wieczorem zabawa taneczna w nad szybiu Paderewskiego, 11 lub 13 XI. koncert w szkole na Zadorach.

**ZBIERACZE MAREK, BACZNOŚĆ!** Pod protektoratem ministra poczt a staraniem Związku Oficerów Rezerwy odbędzie się w Warszawie w sali Doliny Szwajcarskiej w maju 1928 roku Wszechpolska Wystawa Filatelistyczna.

**GDYNIA NAJDROŻSZEM MIASTEM W POLSCE.** Szybki rozrost m. Gdyni odbił się już na cenach. (Gdynia ma 4.500 stałych mieszkańców; oprócz tego robotników, zatrudnionych w porcie gdyńskim i okolicy pracuje tam przeszło 12.000). Ceny artykułów żywności są w Gdyni o 50 procent wyższe od cen w stolicy.

**PROCES KOMUNISTÓW W SOSNOWCU.** W sądzie okr. w Sosnowcu rozpoczął się proces przeciw 18 komunistom, oskarżonym o uprawianie wywrotowej, antypaństwowej działalności na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Wszyscy niemal świadkowie zeznają obciążająco dla oskarżonych.

**URZĘDNICY W MAGISTRACIE KIELECKIM ARESZTOWANI ZA PRZEPISYWANIE NA MASZYNACH.** O godz. 5 rano na skutek polecenia z Warszawy aresztowano w Kielcach kilku wyższych urzędników tamtejszego magistratu. Stało się to z powodu doniesienia, iż w magistracie odbito na maszynach przed paru tygodniami głośne ulotki o jenerale Zagórskim.

Gdyby chciano aresztować wszystkich, którzy kolportowali w jakikolwiek sposób ową ulotkę, więzienia polskie zapełniłyby się kompletnie w krótkim czasie.

——oo——

**NAGRODY NOBLA.** Nagroda Nobla w dziedzinie fizjologji i medycyny za rok 1926 przyznana została profesorowi uniwersytetu w Kopenhadze Johannesowi Fibigerowi (o czem donosiliśmy wczoraj). Takąż nagrodę za rok 1927 otrzymał profesor uniwersytetu wiedeńskiego, Wagner von Jauregg.





# „Mafalda“ na dnie oceanu.

**Ludzie rzucali się w głębiny. — Bohaterska załoga. — Orkiestra gra tonącym. — Utonęło 20 osób. — Pod kłami rekinów. — 114 miljonów lirów utopione w wodzie.**

W związku ze straszną katastrofą okrętową, jaka miała miejsce na wodach Atlantyku, poselstwo włoskie w Rio de Janeiro podaje szereg szczegółów, zebranych przez załogi okrętów, wysłanych tragicznej „Księżniczce Mafaldzie“ na ratunek.

Naoczny świadek tak opisuje przebieg katastrofy: **Pierwsza eksplozja nastąpiła w chwili, kiedy pasażerowie III kl. spożywali kolację.** — Wśród podróżnych **wybuchła panika.** Mimo zabiegów kapitana, zdenerwowanie wzmagało się zwłaszcza **wśród kobiet,** które wraz z dziećmi zaczęły się przeciskać do przedziałów II kl. Kiedy pasażerowie uspokoili się nieco, **nastąpiła druga eksplozja.** Panika doszła do punktu kulminacyjnego. **Pasażerowie rzucali się bez pasów ratunkowych do morza. Grozę sytuacji potęgowała ciemność,** która utrudniała akcję ratunkową. Ratunek odbywał się wśród nieopisanego zamętu.

W pierwszej chwili **rzucili się marynarze do łodzi ratunkowych,** lecz **powstrzymani zostali przez kapitana okrętu Gui,** który stojąc na mostku kapitańskim, **wydawał do ostatniej chwili rozkazy i zdołał zapanować nad sytuacją.**

Podczas szalonej jazdy wśród ciemności grała **bezustannie orkiestra okrętowa** dla dodania pasażerom otuchy, a oficerowie pocieszali ich, że nie grozi okrętowi żadne niebezpieczeństwo. Kiedy jednak przekonano się, że katastrofa jest nieunikniona, podjęto energiczną akcję ratunkową. Znajdujące się na pokładzie kobiety, pod wpływem ogólnej paniki, **przeskakiwały burtę okrętową i wpadały do morza. Kapitan Gui nie chciał do ostatniej chwili opuścić swego stanowiska i poszedł z okrętem na dno.** Utonął także oficer radjotelegraficzny, który do ostatniej chwili trwał na posterunku, wysyłając **alarmujące depesze z wołaniem o ratunek.**

Generalna agentura „Navigazione Gen. It.“ donosi, że z podróżnych **brak tylko dwóch czy trzech. Z pośród oficerów i marynarzy, którzy brali udział w akcji ratunkowej, utonęło około 20. Na miejsce katastrofy nadpłynęła odrazu wielka ilość rekinów.** Na zatopionej „Księżniczce Mafaldzie“ **znajdowały się papiery wartościowe, wartości 64 milj. lirów,** które wysłane były przez rząd włoski do banków włoskich w Buenos Aires. Pozatem „Principessa Mafalda“ wiozła towary, **wartości 50 miljonów lirów.**

## Nabożeństwa przed zebraniem parlamentu we Francji.

Jak donosi Kat. Aj. Pr., arcybiskup paryski, kard. Dubois podjął w tym roku dawny, chwalebny zwyczaj, który od czasu rozdziału Kościoła od państwa nie był praktykowany. Ogłosił on w specjalnym liście pasterskim, że z okazji otwarcia obu Izb parlamentarnych odbędą się uroczyste nabożeństwa. „Był czas — mówi kardynał — w którym nieśmiało upraszaliśmy błogosławieństwo Boże dla Francji, dzisiaj nadeszła chwila, w której należy przywrócić ten zwyczaj. Francja, mimo wszystko, co zaszło, jest ściśle związana z tradycjami kościelnemi, które ją wielką uczyniły, a i dziś tworzą jej nadzieję. W imię tedy prawdziwie narodowych tradycyj błagamy Boga o opiekę nad Francją“. Z rozporządzenia kardynała w dniu 6 listopada odbędzie się w katedrze paryskiej uroczyste nabożeństwo. Dla przedstawicieli państwowych zarezerwowano jeden rząd krzeseł.

**NIEFACHOWI PISARZE, A MAJĄ TAKIE POWODZENIE!** W dniu onegdajszym wydane zostały w Pradze pamiętniki wojenne min. Benesza, przyczem 15.000 osób zgłosiło zamówienie na egzemplarz tych pamiętników. „Rewolucja światowa“ prezydenta Masaryka rozeszła się już w 75.000 egzemplarzy.

**ZAMIAST KONDUKTORA — GŁOŚNIK.** Na dworcu kolejowym w Nowym Jorku zastosowano głośniki radjowe, które przed odejściem każdego pociągu anonsują odjazd pociągów oraz ich kierunek. Głośniki rozmieszczone po wszystkich peronach, połączone są z mikrofonem, znajdującym się w budce zawiadowcy.

# ŚWIAT LITERACKI.

## U K. H. Rostworowskiego.

**Konkurs Teatru Słowackiego na dobrą sztukę jest za krótki. — O niescenicznośći świętego Franciszka. — „Judasz" grany będzie w Warszawie.**

— Sztuka, którą obecnie piszę, ma tytuł:... „Jak się to zawsze robi, — czyli — Pan baron de Beatz". Tło — rewolucja francuska!

Pytam świetnego autora „Miłosierdzia", czy weźmie udział w konkursie, ogłoszonym przez teatr Słowackiego.

— Termin nadsyłania sztuk do 30 kwietnia przyszłego roku, termin zatem sześciomiesięczny, uważam za zbyt krótki. **Konkurs robi wrażenie, jakby był obliczony na niesumiennych autorów.** Trudno znaleźć genjusza, któryby w tak krótkim czasie napisał arcydzieło na kolanie. Sztuka, zwłaszcza historyczna, do której się rzetelny autor zabiera, wymaga: 1) przestudjowania źródeł i dzieł danej epoki z taką drobiazgowością, by autor czuł się w środowisku przeszłości, o którem pisze, bezpośrednio jakby — współcześnie; 2) autor po napisaniu sztuki musi zapomnieć o niej na pewien przeciąg czasu, a to dlatego, aby później zn... wydobyć ją z szuflady biurka i przeczytać na zimno, jak rzecz cudzą i opracować. Dlatego sądzę, że termin konkursu krakowskiego Teatru winien być przedłużony conajmniej o drugie 6 miesięcy. Prawdopodobnie do konkursu nie stanę, gdyż nie wiem, czy do kwietnia będę gotowy ze sztuką.

Mówimy o zagadnieniach „Barona de Beatz"... Rostworowski rzuca pytanie.

**— Czy nie zauważył pan, że zrozumienie i odczucie rewolucji francuskiej jest dopiero bliskie pokoleniu, które żyje dziś w podobnych zagadnieniach społecznych?!! Wtedy było hasłem: „Precz z arystokracją!"** — dziś — „Precz z burżujami!"...

Charakterystycznie i niezwykle trafnie określił Rostworowski postać św. Franciszka, jako bohatea scenicznego, kiedy go pytałem o jego pracę nad misterjum franciszkańskiem, do którego zabrał się przed rokiem.

— Biada człowiekowi, który do św. Franciszka zabierze się jako do bohatera scenicznego! Jest to postać kompletnie niesceniczna. Nieskończona pokora, opanowanie... mistyk bez walk ludzkich... wielka treść bez treści działania na zewnątrz... Człowiek, którego największem zwycięstwem było przekreślenie samego siebie... Nie można z tem nic zrobić na scenie. Nie dziwię się, że rzecz Katerwy padła. Prócz młodości św. Franciszka nie mogłem nic dla sceny wydobyć. Rzecz zarzuciłem...

Potem gawędziliśmy już o tem i o owem. „Judasza" ma grać dyr. Szyffman w teatrze Polskim jeszcze w ciągu tego zimowego sezonu. „Miłosierdzie", przetłómaczone doskonale na język angielski przez b. lektora U. J. Dziewickiego, złożone jest w Londynie. Konsulat polski stara się o wystawienie misterjum. „Kaligula" osiągnął wielki sukces w Helsingforsie przed wakacjami b. r. Finlandczycy, chociaż nie objęci konwencją berneńską okazali się względem autora polskiego w całem słowa tego znaczeniu uczciwymi gentelmanami.

— Trzy ostatnie lata — kończy Rostworowski — poświęciłem sprawom społecznym, młodzieży i odczytom. Nie mogłem w tej pracy myśleć o twórczości. W listopadzie b. r. spełnia się 50 lat mojego życia. Pragnę napisać choć jedną jeszcze sztukę...

Esjot.

## W walce o Akademję.

### „Przewrót majowy" w literaturze.

Walka o Akademję Literatury Polskiej rozgorzała na dobre. Prasa warszawska wystąpiła z niezwykłą gorliwością, jużto broniąc przyszłej dostojnej instytucji literackiej, jużto gwałtownie napadając na nieudaną koncepcję stworzenia Akademji.

I nasz dziennik z uwagi na wielkie znaczenie tego problemu dla literatury poświęca walce tej dużo miejsca i komentuje ją szeroko. Ograniczmy się znów narazie do zanotowania wypadów warszawskich w tej kwestji, poczem zamieścimy głos dwu literatów z Krakowa. **E. Breiter** (w „Głosie Prawdy"), **F. Goetel** (w „Kurjerze Warszawskim"). **W. Horzyca** (w „Epoce") i **J. Lechoń** (w „Kurjerze Porannym") zmówili się zapewne i z czterech stron uderzyli w apologję i pochwałę przyszłej Akademji, wyliczając jej zalety i podkreślając konieczność jej stworzenia. Oprócz tego bredzi coś, zdaje się, też w tym samym duchu, **J. Wielopolska** w swoim nieprzyjemnym kąciku „Na odlew" w „Głosie Prawdy". **Jak Almanzor w Grenadzie broni się nieustraszony K. Irzykowski w „Robotniku" i „Wiadomościach Literackich", wytaczając cały wóz dialektyki przeciwko koncepcji** Akademji i nazywając poprostu pomysł Akademji „przewrotem majowym w literaturze". Pisze Irzykowski: „zamiar powołania akademji jest karykaturalną minjaturą majowego zamachu. Małym Piłsudskim literatury jest p. Kaden-Bandrowski — a główni kandydaci, to piłsudczycy czy kadeniści".

### Głos za Akademją.

**U Józefa Wiśniowskiego, b. współpracownika Żeromskiego w pracy nad koncepcją Akademji.**

**Józef Wiśniowski** „cichy entuzjasta piękna", jak sam się określa — jest pisarzem, którego twórczość przypadała na czasy przedwojenne. Pisał on wiersze i rzeczy teatralne, z których sztuka „Leci liście z drzewa", wystawiana na scenie krakowskiej, cieszyła się znacznym sukcesem. Jest jednym z tych Mohikaninów, których zalewa współczesność, a którzy mimo to nie odrywają głów od ideału piękna, w który się wpatrzyli. Na pytanie, co myśli o Akademji Literatury, długoletni dyrektor Szkoły Dramatycznej mówi:

**— Byłem jednym z pięciu pisarzy — rozpoczyna J. Wiśniowski — którzy wespół z Żeromskim na jego zaproszenie stanowili Komitet ścisły do rzucenia podwalin pod przyszłą Akademję Literatury,** tę o której marzył Żeromski. Do Komitetu należeli **z Warszawy: Żeromski Strug, Makuszyński, z Krakowa ja i z Poznania Jerzy Hulewicz.** Znaną jest koncepcja Akademji Żeromskiego: miał to być najwyższy, bezapelacyjny autorytet literacki w Polsce, coś w rodzaju Akademji Umiejętności dla literatury. Instytucja ta miała sprawować pracę kontrolną **nad stanem literatury, czuwać nad jej bytem** i czystością, podnosić jej powagę wewnątrz i nazewnątrz oraz popierać jej rozwój. Mam listy Żeromskiego, określające w ten sposób ideę przyszłej Akademji. Niestety ze śmiercią znakomitego pisarza i organizatora, współpraca nasza urwała się. Dopiero niedawno podjęto intenzywniejszą pracę nad realizacją Akademji i stworzenie jej prawdopodobnie już zostało zadecydowane.

**— Nie można zresztą mieć nic przeciwko Akademji jako takiej,** gdyby nawet ona nie realizowała wszystkich założeń koncepcji Żeromskiego. Literaci przecież powinni otrzymywać od społeczeństwa w jakiejś formie hołd dla dokonanych rzeczy, a takim hołdem byłaby pensja z Akademji. Nie byłaby to jakaś upokarzająca jałmużna, subwencja, ale pensja.

### Głos przeciw Akademji.

Antoni Waśkowski, zainterpelowany w sprawie stanowiska wobec Akademji mówi:

— **Jestem przeciwny Akademji literackiej w Polsce, która będzie jeszcze jedną więcej kapliczką bractw wzajemnej adoracji...** Poetom nie wolno upajać się dymem kadzielnic, jeśli nie chcą usypiać siły swej — talentu. Akademja Literacka w Polsce będzie tylko azylem dla tych, co w jałowiźnie ducha pragną osiąść na laurach; a przecież poeci powinni bronić się przed biernością i spokojem, które przeczą triumfującej walce życia. Kto zwycięży, zdobędzie fotel nieśmiertelności — na Parnasie!



DOMOROŚLI SZOFERZY.

Pierwszy z obandażowaną twarzą: — Co ci się stało przyjacielu?

Drugi ze złamaną ręką i wybitem okiem: — Nauczyłem żonę prowadzić auto... ale i tobie także się coś przytrafiło?

Pierwszy: — A ja, widzisz, wręcz przeciwnie, zabroniłem żonie prowadzić samochód.

# Sport.

**SIMMERINGER S. C. (Wiedeń)—CRACOVIA.** Początek meczu o g. 2.45 pop. na boisku Cracovii.

**T. S. BIAŁA LIPNIK—CRACOVIA.** Boisko Cracovii g. 11 przedpoł.

**ŚWIĘTO „WISŁY".** Godz. 9.30 zawody lekkoatletyczne i ciężkoatletyczne z udziałem mistrza por. Barana. Godz. 2.50 pop, defilada zawodników (i zawodniczek) poczem bardzo interesujący mecz SLAVIA (Berno)—WISŁA.

—0—

POLSCY CIĘŻKOATLECI WYJECHALI DO BUDAPESZTU.

Nasza reprezentacja ciężkoatletyczna wyjechała pod kierunkiem pp. Pytlasińskiego i Pilarskiego na mistrzostwa Europy w Budapeszcie (od 2—5 listopada). Skład reprezentacji jest następujący: Moczko (waga kogucia), Ziółkowski (w. piórkowa), Błaszczyca (w. lekka), Jaworski i Zeug (w. średnia), Gałuszko (w. półciężka), Wierzbicki i Cieszyński.

—0:0—

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Wydział Gier i Dyscypliny na swem ostatniem posiedzeniu odrzucił dwa protesty, a mianowicie protest Jutrzenki co do meczu z Turystami, protest Hasmonei co do meczu z Jutrzenką. Zarząd Ruchu założył protest do zarządu w sprawie meczu z Polonią, który mimo zwycięstwa Ruchu (6:2) zweryfikowano jako walk over z powodu udziału niezgłoszonego gracza Kiełbasy.

. Postanowiono pozatem, że w mistrzostwie lig okręgowych: warszawskiej (dotychczas nie ukończone) i poznańskiej (K. S. Cegielski) nie wezmą udziału zwycięscy ze względu na spóźniony termin międzyokręgowych mistrzostw o wejście do Ligi Państwowej.

**Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu**

**Szczyt nietaktu:** umieszczać w kuchniach akademickich recepty na przejedzenie lub w domach akademickich ogłoszenia o przechowywaniu klejnotów.

**Szczyt nieuwagi:** wziąć pedela za dziekana lub profesora za kolegę i pytać, jak od niego otrzymać „testę" (poświadczenie).



## Listy J. Matejki do żony.

(1863—1881)

Kraków 1927. Nakładem Zarządu Domu Matejki. Skład w księgarni J. Czerneckiego.

Pamiętam go. Dzieckiem jeszcze byłem, budzącem się na świat, gdy bywał w domu rodziców moich i wujostwa — Kazimierzów Stankiewiczów. Brał mnie często na kolana i mistrzowską dłonią głaskał chłopięcą głowę. Jeszcze mam w oczach jego dobre oczy i jeszcze jakbym słyszał uderzenia jego wielkiego serca, boć nieraz Jan Matejko przyciskał mnie do swej piersi. A o tem wielkiem, o tem szlachetnem, bursztynowem sercu Matejki mówił mi później bardzo często i bardzo wiele Stanisław Wyspiański. Teraz dopiero wziąłem do ręki dokumenty tego serca — zebrane dzięki p. M. Szukiewiczowi i wydane w ostatnich tygodniach listy mistrza do żony.

Listy te pisane w okresie od roku 1863 do 1881 malują przedewszystkiem Matejkę jako człowieka, oddanego męża i kochającego ojca — o sobie jako artyście pisze bardzo mało. Książkę czyta się jak pamiętnik. Wielka miłość twórcy „Grunwaldu" do żony rozwija się od samego pączka, od nieśmiałych wrażeń artysty, przechodzi okres wielkiego zadowolenia i szczęścia przy ognisku domowem, oddania się ukochanym dzieciom, ustawicznej troski genjalnego ducha o zdrowie ich — troski, co splotła się z momentami twórczymi artysty. Dalej widzimy oblicze Matejki-człowieka w stosunku do przyjaciół, krewnych i znajomych: zawsze wielkoduszny, serdeczny — a przytem skromność wielką, tak charakterystyczną dla ludzi wielkich, widać z każdego prawie zdania.

Matejko jako artysta zdradza w listach do żony swe poglądy na sztukę bardzo skąpo. Nie rozpisuje się wiele o sukcesach, jakie zdobywał na wystawach zagranicznych, nie wypowiada sądów o sztuce zagranicznej i nie dzieli się obficie wrażeniami z zagranicy. Bardzo ciekawe są **zdania jego o Grottgerze:** „był u mnie Grottger przybyły tu ze Lwowa na dni kilka, **przyniósł z sobą 6 rysunków Litwy,** więc zbawiłem długo czasu. **Piękne to rzeczy, nawet bardzo piękne, ale nie porywają mnie,** jakem się spodziewał, prócz błędów rysunku, co zresztą mniejsza, czasem o teatralność trąca, a co najgorzej, że sam autor nie wierzył, ani wierzy w to, co chciał objawić. Nie sąd to mój własny tylko, ale twierdzenie jego samego. Posyła Litwę do Paryża wraz z Polonią, wydaną przed dwoma laty, która mi się czasem bardziej podoba". A kiedy zmuszony jest, aby pójść „na wybory rajców przyszłego magistratu", pociesza się tem tylko, że znajdzie tam modeli do reszty głów w obrazie Rejtana".

W liście z roku 1867, pisanym z Krakowa do żony daje swój świetny autoportret duchowy. Takie wzruszające słowa pogody wypłynąć mogą tylko z twórczej siły artysty, co lada chwila wybuchnie wulkanem — objawieniem w dziele sztuki: „Wróciłem z łazęgi po plantach i mieście, tak nazywam przechadzkę moją samotną, bo rzeczywiście zdaje mi się, że nie chodzę, lecz wlokę nogi za sobą. Tak mi czegoś smutno i tęskno i nudno, że chwilami buchnąłbym płaczem spazmowym, tylo jakiegoś niewysłowionego pragnienia czuję w duchu, że jeno Imię Twoje Doro od tak dawna dzwoniące mi w sercu, a dzieciąt naszych główki wychylone z ramion wyciągniętych, zdają się koić, a w części zapełniać próżnię, jaka mnie ogarniać chwilami zaczyna. Może skutek odpływających miesięcy w przepaść nigdy niepowrotnej wieczności. Tak, lato się chyli i jesień zawita, czerwonożółtym liściem zazłoci zieleń wiosenną tak pełną nadziei i barwy, jak dni ubiegłe z życia młodego, jak jeszcze niemal cały początek tego roku. Rok cały 67-my uważam prawie za stracony, tak jakoś wszystko, czem cieszyłem się i ubierałem w nadzieje strapionego ducha mego spełzło i niknie z dniem każdym... Czuję, żem na rozgraniczu, ..że się walę w przyszłość ciemną, niedaleką. Boża mnie jednak myśl nie opuszcza". W słowach tych śpiewa tęsknota twórcza Matejki i płacze żal za każdą chwilą straconą i świeci nadzieja: „Polecim razem ze słońca w słońce, gdzie serce z ziemi Łaska oczyszcza".

Listy pisane bezpośrednio, szczerze, „na gorąco". Styl ich prosty, niekiedy nawet tak prosty, że aż nie literacki, ale to właśnie ma u Matejki wielki urok. We wszystkich listach uderzył mnie jeden charakterystyczny rys: Genjusz Matejki, umysł jego tak głęboki, duch jego z takim polotem i serce tak gorące — zajmują się ciągle drobiazgami aż do małostkowości i śmieszności. Otóż to da się wytłómaczyć tylko wielką miłością artysty do żony i dzieci. Niczego nie pominął, nie zaniedbał, nie zlekceważył, cokolwiek obchodziło świat jego rodziny. W ogromnej krainie ducha znalazł zawsze miejsce na wszystko, co było tematem serca jego żony lub dzieci.

Maciej Szukiewicz wydał listy Matejki z wielkim pietyzmem dla mistrza. Komentarze jego przynoszą wiele ciekawego materjału, zwłaszcza ustalają niewyjaśnione dotąd niekiedy kwestje rodzinne i stosunki z przyjaciółmi. Życzyć mu należy, aby niezadługo zdołał zebrać całą korespondencję twórcy „Hołdu Pruskiego" — i w ten sposób dał historykom sztuki kompletne dokumenta nie tylko życia prywatnego, ale i twórczego pochodu Matejki.

A. WAŚKOWSKI.

—oo—

# Co słychać w Krakowie?

## Rektor Marchlewski o godności akademika

**Wywiad „Głosu Narodu“ z rektorem Uniw. Jag. — Sto zrzeszeń akademickich. — Konieczność konsolidacji dla wspólnej akcji. — „Nie zniosę macchiawelstwa, chamstwa i niesforności“.**

Ostatnie wypadki jakie zaszły w życiu młodzieży akademickiej w Krakowie spowodowały nas, że zwróciliśmy się do rektora Wszechnicy Jagiellońskiej prof. dr. Marchlewskiego z prośbą o ocenę tych wypadków, a więc zarówno co do pobicia absolwenta medycyny Cornera przez policję, jak i rozprószenia demonstrującej młodzieży w dn. 26 października w Rynku głównym.

P. Rektor z widoczną troską o młodzież akademicką i o poszanowanie jej godności udzielił nam z całą uprzejmością następujących informacyj: powodem wzburzenia młodzieży, a w następstwie wieców akademickich było pobicie studenta naszego Uniwersytetu przez policję. **Wiec ogólno-akademicki w dn. 26 października uważałem za potrzebny, aby młodzież zabrała stanowisko w tej sprawie i w formie oficjalnej domagała się uszanowania godności akademickiej na przyszłość. Co do demonstracji ulicznej to była ona niewłaściwą i niepotrzebną i naraziła młodzież na interwencję policji.** Czy była ona celową, to różni różnie ją oceniają. Bezwątpienia, że policja była w prawie wmieszać się w demonstrację młodzieży, czy jednak było wskazane zamykać już Rynek kordonem policji, to jest rzeczą zapatrywania.

Odnośnie do wiecu zapowiedzianego przez Młodzież Wszechpolską na piątek 28-go do sali Kopernika, to byłem zaskoczony, że młodzież zwołuje znowu masowe zebranie studentów wszystkich wyższych uczelni w Krakowie, o czem mnie w porę nie uprzedzono, toteż uważałem za stosowne zawiesić wykłady popołudniowe w tym dniu. Młodzież wypowiedziała się już dostatecznie w tej sprawie na pierwszym wiecu ogólno-akademickim i ponowne rozwałkowywanie sprawy policyjnej było bezcelowe, tem więcej, że po ujawnieniu nadużyć organów policyjnych w związku z pobiciem medyka Cornera **władze policyjne zrobiły wszystko co do nich należało i z tego tytułu nie można im robić żadnego zarzutu.**

Jest rzeczą znamienną na naszym Uniwersytecie — ciągnął dalej pan rektor — **niesłychane rozproszkowanie młodzieży w kilkudziesięciu, coś stu zrzeszeniach akademickich.** Weszło w zwyczaj, że w każdorazowem zdarzeniu w życiu młodzieży akademickiej odzywają się poszczególne grupy studenckie i dla prestigu własnej organizacji ujmują sprawę w swe ręce, nie mając jednak dobra ogólno-akademickiego na oku. Toteż jak długo nie będę widział że wystąpienia danych ugrupowań młodzieży są dyktowane względami ogólno-akademickiemi, tak długo nie będę zezwalał na urządzanie wieców. O ile mam skutecznie przeprowadzić akcję zmierzającą do zapewnienia poszanowania godności akademickiej, to **muszę mieć za sobą skonsolidowaną młodzież, owianą szczerem pragnieniem własnego dobra.** Na poniedziałek 31-go zaprosiłem na konferencję prezesów wszystkich organizacyj akademickich, aby rozważnie i spokojnie omówić potrzeby racjonalnego działania młodzieży akademickiej. Jestem przekonany, że moje intencje znajdą pełne zrozumienie wśród młodzieży.

Odnośnie do znanej odezwy o zachowaniu się młodzieży uniwersyteckiej w murach Almae Matris i poza jej obrębem, p. rektor Marchlewski zaznaczył: zachowanie się młodzieży w tym roku dokuczyło mi aż nadto, a w dodatku zastraszała ilość kradzieży w zakładach uniwersyteckich. Nie umiem owijać zła w bawełnę; **gdzie jest wrzód, tam chwyta się za nóż i wycina aż do korzenia.** Kocham młodzież i jak już na inauguracji roku akademickiego powiedziałem będą jej zawsze pomagał, ale **nie zniosę ukrytych sztychów, macchiawelstwa, chamstwa i niesforności; takie objawy zaniku etyki i kultury będę bezwzględnie tępił.** Na szczęście odnosi się to do jednostek, gdyż ogół młodzieży uważam za zrównoważony i stojący na poziomie godności akademika.

## Uspokojenie wśród młodzieży akad.

**Senat Un. Jag. w obronie młodzieży.**

Uchwała Senatu Un. Jag., o której już wczoraj donosiliśmy, brzmi:

„Senat akademicki na posiedzeniu dnia 28 października b. r. zajął się zarówno godną ubolewania sprawą **pobicia jednego z młodzieży przez organa policyjne, jak i sprawą zajść na rynku.** Senat akademicki **uchwalił wyrazić młodzieży akademickiej uznanie za umiarkowanie,** jakie okazała na wiecu w dniu 26 października. Obie sprawy uznał Senat akademicki jednomyślnie, jako **obchodzące w najwyższym stopniu cały Uniwersytet, a już nie tylko samą młodzież.** Przyjmując z uznaniem do wiadomości sprawozdanie złożone przez rektora o krokach poczynionych w obu tych sprawach, uprasza Senat akademicki z całem zaufaniem najwyższego przedstawiciela całej korporacji uniwersyteckiej, aby jak najenergiczniej poprowadził całą akcję dla zapewnienia poszanowania godności akademickiej“.

Uchwałę tę ogłoszono w gmachu Uniwersytetu, który został już otwarty. Wszystkie zebrania i wykłady odbywają się normalnie.

**Wiec pod Uniwersytetem.**

Uchwała Senatu przyczyniła się znacznie do **uspokojenia młodzieży.** Dało się to zauważyć już na zaimprowizowanym wiecu, jaki się odbył w piątek między godz. 8 a 10 wieczorem przed gmachem Coll. Nov. Jacyś skrajni radykali usiłowali nakłonić młodzież do nowej demonstracji ulicznej, lecz bezskutecznie. Po doskonałem przemówieniu p. Kańskiego, młodzież **wybrała komitet z 9 osób,** który ma prowadzić dalszą akcję, celem zlikwidowania konfliktu. Działalność prezydjum środowego wiecu spotkała się z ostrą krytyką zebranych.

Wiec był spokojny, mimo, że odbywał się pod gołem niebem, w ciemności i bez legalnego prezydjum. Z tego powodu wiec się przeciągał, bo żadna strona nie chciała odejść, bojąc się, że przeciwnicy dalej będą wiecować. Zwłaszcza kilku radykalnych akademików wichrzyło, chcąc koniecznie przeciągnąć wiec i zwołać oczywiście w jak najkrótszym czasie nowy, by kosztem autorytetu polskich władz i policji zdobyć sobie popularność. W pewnej chwili, już po wyczerpaniu tematu obrad, rozległ się śpiew „Czas do domu czas! Matka wzywa do wieczerzy“... Wywołało to wesołość, ale nie pomogło [illegible] „Gaudeamus igitur“ [illegible] trwał jeszcze przez pół godziny; wreszcie wzgląd na zbliżającą się godz. 10-tą i związane z tem płacenie „szpery“, skłonił rzeszę akademicką do rozejścia się.

Obecnie utwierdza się wśród młodzieży przekonanie, że wiece powinny być zawsze zwoływane tylko przez Krak. Komitet Akademicki podobnie, jak to było w latach poprzednich.

## Oddajmy cześć poległym bohaterom.

Z Towarzystwa Polskiego Żałobnego Krzyża otrzymujemy następującą odezwę:

Towarzystwo Polskiego Żałobnego Krzyża, którego zadaniem jest otaczać opieką mogiły poległych naszych bohaterów, przypomina społeczeństwu, a w szczególności młodzieży obowiązek oddania czci tym, którzy w walce o wolność Ojczyzny złożyli w ofierze młode swoje życia.

Dnia 2-go listopada, jako w dzień Zaduszny, odbędzie się o godzinie 3 popołudniu **uroczyste nabożeństwo żałobne z odpowiedniem przemówieniem u stóp pomnika, poświęconego pamięci krakowskiej młodzieży, poległej w ostatnich walkach o Ojczyznę, na cmentarzu wojskowym przy ul. Prandoty** (za cmentarzem Rakowickim, wejście od ul. Warszawskiej). — Zbiórka biorących udział w pochodzie na placu Matejki o godzinie 14-tej (2-giej popoł.) — następnie pochód na cmentarz.

Towarzystwo Polskiego Żałob. Krzyża zaprasza do wzięcia udziału w pochodzie i nabożeństwie **całe społeczeństwo, w szczególności zaś młodzież akademicką, szkolną i rzemieślniczą** i spodziewa się, iż każdy kto nosi w piersiach polskie serce weźmie udział w tej religijno-narodowej manifestacji, spłacając w ten sposób chociaż w części dług względem naszych poległych rodaków.

Powiatowe i gminne kółka tego Towarzystwa zechcą urządzić w swym własnym zakresie manifestacje żałobne i zbiórki ku czci poległych bohaterów.

## Straszna katastrofa budowlana przy ul. Karmelickiej.

**Jeden z robotników ciężko ranny zmarł w karetce Pogotowia, drugi walczy ze śmiercią w szpitalu.**

Wczoraj rano zdarzyła się przy ul. Karmelickiej straszna katastrofa budowlana, która pociągnęła za sobą **dwie ofiary.** Mianowicie **zerwało się rusztowanie** zawieszone na wysokości **III piętra domu pod l. 59, gdzie były prowadzone roboty około odnowienia fasady. Spadające** rusztowanie porwało za sobą robotników: **Franciszka Simińskiego i Jana Łabaja, murarzy, którzy zostali** przytłoczeni belami rusztowania. Lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził u Simińskiego **załamanie podstawy czaszki, zaś u Łabaja obrażenia na całem ciele i uszkodzenia wewnętrzne.** Po udzieleniu pierwszej pomocy, przeniesiono ofiary katastrofy do karetki Pogotowia, która powoli ruszyła do szpitala. W drodze **zmarł Simiński,** wobec czego zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. **Łabaja** oddano opiece lekarzy szpitala chirurgicznego, **gdzie walczy ze śmiercią.**

Na miejsce katastrofy przybyły władze policyjne, straż pożarna oraz z ramienia budownictwa miejskiego pp. inż. Nowicki i inż. Szczepanowicz. Przystąpiono do śledztwa, w następstwie czego **aresztowano przedsiębiorcę budowlanego Jędrzeja Janasa.** Restaurację fasady przeprowadzał przedsiębiorca Michał Korzeniak, który wypożyczył rusztowanie od Janasa. Rusztowanie było zawieszone na dwóch belkach, o przekroju 20 cm, występujących z dachu. — W pewnym momencie jedna z belek podobna **nadgniła złamała się.** Skutki załamania były fatalne, gdyż pomost rusztowania **zawisł pionowo na jednej belce a znajdujący się na nim Simiński i Łabaj spadli na bruk.**

**SPADŁ Z RUSZTOWANIA II P.** na nowej budowie w osiedlu przy ul. Mogilskiej murarz Józef Linkowski (l. 35) i doznał złamania prawej ręki. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

### Prof. Pagaczewski o gobelinach polskich

Na posiedzeniu Komisji historji sztuki Polskiej Akademji Umiejętności, w dniu 27 b. m., prof. dr. **Juljan Pagaczewski** streścił swoją pracę **o gobelinach polskich.** Referent nie wyklucza, że w XVI wieku czyniono tu i ówdzie próbę przeszczepiania tej gałęzi przemysłu artystycznego, na grunt polski, dotychczas jednak nie znalazł gobelinów, które **bez zastrzeżeń** możnaby zaliczyć do polskiej wytwórczości. **Z wieku XVII dochowały się gobelinowe portjery, których styl wskazuje na wykonanie ich w Polsce. Dopiero w XVIII wieku, a zwłaszcza w drugiej jego połowie aż do rozbiorów, przemysł ten silniej się rozwinął.**

Gobeliny polskie z XVIII wieku dadzą się podzielić na dwie grupy; w jednej przejawia się wpływ sztuki zagranicznej, w drugiej zaś, o wiele większej, występują bardzo wyraźnie pierwiastki rodzime. Tę drugą grupę, zwłaszcza ze względu na niezwykle oryginalną stylizację **kwiatków, autor stawia o wiele wyżej pod względem wartości artystycznej.**

### Hołd młodzieży Nieznanemu Żołnierzowi

Wczoraj na ostatniej godzinie nauki we wszystkich szkołach krakowskich odbyła się uroczystość złożenia hołdu „Nieznanemu Żołnierzowi“, w związku z Zaduszkami. Do młodzieży zebranej w salach szkolnych przemawiali profesorowie o znaczeniu i symbolu Nieznanego Żołnierza, poczem młodzież na znak hołdu stała w milczeniu przez 2 minuty. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Boże coś Polskę“. Uczniowie i uczenice, które nie wyjeżdżają na 4-dniowe ferje „Święta Umarłych“ wezmą udział dn. 1 listopada w hołdzie Nieznanemu Żołnierzowi na cmentarzu wojskowym przy ul. Prandoty za rogatką warszawską.

### Zamiast wieńców martwych — żywe.

Znaną jest kuchnia biednych studentów pod zarządem **Siostry Samueli Felicjanki,** gdzie codziennie otrzymuje bezpłatnie obiad około 130 studentów biednych, a do której wciąż nowi studenci się zgłaszają, a nie mogą być przyjęci, gdyż trzeba oszczędzać dla tych, którzy już są. Kuchnia ta walczy z ustawicznym brakiem. Wieńce martwe duszom w czyścu cierpiącym nic nie pomogą, zaś uczynek miłosierny wykonany na ich intencję będzie skuteczny. Praktyczniej więc uczynią mający kupić wieńce na groby, gdy złożą tę kwotę w „Głosie Narodu“ na kuchnię biednych studentów przy ul. Smoleńskiej w Krakowie. O to upraszają wszyscy potrzebujący.

### Samolot sanitarny zakupiony za 34.500 zł

Samolot sanitarny będzie w najbliższych dniach uruchomiony. Cena samolotu wynosi 34.500 zł.; jako pierwszą ratę wpłacono już 15.000 zł. Celem spłacenia reszty należytości, Zarząd Sekcji Lotnictwa Sanitarnego prosi wszystkich właścicieli list składkowych, jakie w swoim czasie otrzymali, aby zebrane kwoty odesłali załączonymi czekami PKO. Nr 405.654, a listy zwrócili nawet z negatywnym wynikiem pod adresem Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. Kraków, Województwo, Basztowa 22.

### Przeniesienie więźniów politycznych do fortu IV.

W dniu wczorajszym przeniesiono część więźniów politycznych, żydów, osadzonych w więzieniach sądu okr. karnego przy ul. Senackiej do fortu Nr. 4. Przez ulice miasta przemaszerowało około 30 młodocianych żydów, skutych kajdanami, śpiewając „Czerwony sztandar“. Są to uczestnicy konspiracyjnego wiecu komunistycznego na Panieńskich Skałach.



Kraków, dnia 30 października.

Niedziela 30: Chrystusa-Króla.
Poniedziałek 31: św. Wolfganga.
Poniedziałek 31: wschód słońca o godzinie 6.26, zachód o 16.20.

——oo——

**OCHRONA CMENTARZA W DNI ZADUSZNE.** Magistrat przypominając przepisy rozporządzenia o ochronie cmentarza wzywa publiczność, by w czasie dni zadusznych unikała na cmentarzu wszelkiego uszkadzania grobów, drzew, roślin, ławek i t. d., a to pod karą grzywny lub aresztu. Nad przestrzeganiem tych przepisów czuwać będą organy miejskie i policji.

**AUTOBUS TRAMWAJOWY NA CMENTARZ.** Dnia 30 b. m. i 2 listopada b. r. kursować będą na cmentarz rakowicki dwa autobusy tramwajowe od godz. 2 po poł. do wieczora. Odjazd z Rynku głównego naprzeciw firmy „Reim i Ska“ przed bramę Cmentarza rakowickiego. Cena dla dorosłych 40 gr., dla dzieci do lat 10-ciu 30 gr. Równocześnie podaje się do wiadomości, że ruch tramwajowy na linji IV do Parku Dr Jordana zostaje z dniem 3 listopada b. r. wstrzymany aż do odwołania.

**Z KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ RADY M.** Jak donosiliśmy, Komisja uchwaliła udzielenie przez gminę m. Krakowa gwarancji na kwotę 700.000 zł. dla kredytu spółki „Caro“, która prowadzi kasę targową na targowicy miejskiej. Dodajemy, że w spółce „Caro“ partycypuje gmina w kwocie 200.000 zł. udziałów; drugie 200 000 zł. ma Bank Małopolski, a 150.000 zł. cech rzeźników i masarzy. W myśl uchwały Rady miejskiej, prezydjum miasta deleguje do wład. spółki 5 przedstawicieli miasta (3 do Rady nadz., po 1 do dyrekcji i do komisji rewizyjnej). Delegatami zostały mianowane osoby popierające obecne prezydjum miasta („zjednoczeniowy“ i socjaliści).

**STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH** w czasie od 23 do 29 bm. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 9, mumpsu 3, odry 3, tyfusu plamistego 1, ospy wietrznej 1, tyfusu brzusznego 5, dyfterji 7.

**SPROSTOWANIE.** W umieszczonej przed paru dniami korespondencji z Krzemieńca opuszczono parę słów, w których napisano, że z góry Bony widać (a nie znajdują się) resztki ogrodu Bassera.

**NIEMIŁA PRZYGODA SIERŻANTA SZTABOWEGO.** Wczoraj pop. w kawiarni Marji Szywały przy ul. Kazimierza Wielkiego został ciężko pobity po głowie tępem narzędziem sierżant sztabowy 20 p. p. Andrzej Chytro przez Marję Szywałową. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala wojskowego.

**W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM** wypiła nieznaną truciznę Marja Icek (l. 25). Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

——o:o——

**POLOWANIE ZAKAZANE** na zające, sarny, kaczki i t. d. aż do odwołania. Zakaz może być jednak uchylony, jeżeli każdy, który bierze udział w polowaniu, wykaże, że posiada obuwie nieprzemakalne, wykonane w znanej firmie W. Kapery w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 29, która posiada w każdym rodzaju obuwie tanie i stwierdzone, że dobre.

# Życie gospodarczo-społeczne.

## Na dzień oszczędności: 31 października.

Przeprowadzona ostatnio reforma, wprowadzając „murowany" pieniądz, stworzyła tem samem warunki w najwyższym stopniu sprzyjające oszczędnościom. Odpada bowiem największy wróg oszczędności, t. j. chwiejność waluty, grożąca zniszczeniem odłożonego grosza.

Z tem większą więc energją powinniśmy zabrać się do gromadzenia wielkich oszczędności.

Poniżający dla wielkiego narodu fakt, że jesteśmy jednym z krajów o najniższej cyfrze oszczędności na świecie, musi stać się legendą.

Zresztą nie idzie tu o piękną ambicję wyprzedzenia innych narodów w ruchu oszczędnościowym, ale w grę wchodzi realny interes: **kwestja długoterminowego kredytu,** którego właściwem źródłem jest oszczędność.

W całem zagadnieniu oszczędności jest i strona moralna. Z wysokości oszczędności można poniekąd wnosić do pewnego stopnia o **tężyźnie moralnej** danego społeczeństwa, które ma siłę woli zmniejszyć swą konsumcję dla celów ogólnego dobrobytu. Oszczędności dowodzą poiadto i zmysłu przezorności w danem społeczeństwie, który krzewi się tylko na gruncie gospodarczo wysoko stojących organizmów społecznych. Fakt dotychczasowych małych oszczędności u nas tłumaczy się w dużym stopniu niepewnemi stosunkami walutowemi. — przeszkoda ta została usunięta!

W następstwie zaciągnięcia pożyczki weszliśmy w krąg światowych interesów finansowych. Będziemy obecnie **przedmiotem baczniejszej, jak dotychczas, uwagi.** Od egzaminu, jakiemu zostaliśmy obecnie poddani, zależeć będzie w dużej mierze dalszy dopływ ożywczego kapitału. A wydatne wzmożenie ruchu oszczędnościowego będzie jednym z niezbitych dowodów, że pożyczka została umiejętnie przez nas zużyta.

## Nowy sposób ożywienia ruchu budowlanego.

**Projekt min. robót publicznych. — Nowy podatek. — Jego obliczenie. — Ulgi. — Ustawa małych mieszkań. — Czynsze.**

Przed kilkoma dniami donieśliśmy o inicjatywie ministerstwa robót publicznych w kwestji budowlanej. Mianowicie minister robót publicznych wypracował projekt wzmożenia ruchu budowlanego w formie wniosku, który ma być przedmiotem rozważań miarodajnych czynników.

Zasadniczym motywem projektu min. Moraczewskiego jest tendencja do wyszukania nowych źródeł dochodowych pozwalających na żywsze niż dotąd sfinansowanie ruchu budowlanego.

W tym celu sięga projekt do koncepcji nowego podatku. Minister chce mianowicie **spowodować gminy, do nałożenia** w ich własnym zakresie **specjalnego dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, względnie do uchwalenia samoistnego podatku do budynków.**

Za podstawę wymiaru proponuje projekt przyjęcie dochodu brutto, otrzymywanego przez właścicieli z budynków. Stopa zaś nowego podatku, względnie wspomnianego dodatku **powinna wynosić 300% państwowego podatku od nieruchomości w r. 1928 t. j. 21%.**

Nie wszystkie jednak budynki będą w ten sposób opodatkowano. Projekt bowiem zwalnia od tego rodzaju obciążenia **przedewszystkiem nowowznoszone budowle,** które na podstawie ustawy z 22 września 1922 roku **nie objęte są obowiązkiem opodatkowania,** a nadto przewiduje **pewne ulgi** przy budynkach podlegających ochronie lokatorów. Odnośnie do takich budynków każe projekt **stosować zasadę, że po uiszczeniu państwowego podatku od nieruchomości i dodatku do owego podatku** względnie samoistnego podatku od budynków, ma pozostać właścicielowi **dochód brutto z budynków w wysokości 72% podstawowego komornego** przewidzianego w ustawie o ochronie lokatorów.

Tak w ogólnych zarysach wyglądają propozycje p. ministra o ile idzie o stronę finansową akcji budowlanej opartej na omówionych tu zasadach.

Projekt idzie jednak dalej. **Normuje sposób użycia zebranych tą drogą funduszów i reguluje wysokość czynszów w domach zbudowanych w myśl niniejszych wskazówek.**

O ile chodzi o pierwszy z wymienionych punktów, to ministerstwo pragnie **tym sposobem sfinansować przedewszystkiem budowę domów z małymi mieszkaniami,** a następnie remont domów przedwojennych. Budowy podjęłyby się **bądź gminy, bądź czynniki prywatne,** tak spółdzielnie mieszkaniowe, jak nawet kapitaliści prywatni, lub instytucje. Udzielane im pożyczki będą oprocentowane tylko w wysokości 1—3%.

Pożyczki na remont udzielane byłyby z zastrzeżeniem, że odremontowane mieszkania **oddawane będą z powrotem dotychczasowym ich użytkownikom,** gdyby ci nie zadawalniali się dostarczanemi im zastępczo mieszkaniami.

**Odnośnie do czynszów,** to w domach, których budowa została sfinansowana na podstawie omawianego tu projektu, **nie mogą one być wyższe, od przewidzianych w ustawie o ochronie lokatorów.** Ewentualne ich przekroczenie **nie powinno wychodzić poza granicę 20%.** Wysokość czynszów w domach nie budowanych przez miasto **określoną zostanie przez magistrat** z uwzględnieniem należytej ich rentowności

## Podwyżka taryf kolejowych.

Ministerstwo komunikacji postanowiło podwyższyć taryfę kolejową. Taryfa osobowa podwyższona zostanie z dniem 1 stycznia, towarowa — 1 kwietnia. Podwyżka ta na bliskich dystansach ma wynosić 20 procent na dalszych kilka procent. Znacznie podwyższone zostaną dopłaty za przejazd pociągami pospiesznymi.

—o—

## Uregulowanie aplikantury.

Specjalna komisja, powołana przez Ministerstwo Sprawiedliwości do opracowania projektu, normującego aplikanturę, ukończyła swe prace. Projekt ten będzie ogłoszony w formie rozporządzenia Rady Ministrów z końcem b. r. Między zasadami, na jakich opierać się będzie rozporządzenie, należy wymienić następujące: aplikantów mianuje **prez. Sądu Apelacyjnego** (dotychczas minister sprawiedliwości). Aplikant jest **urzędnikiem państwowym,** składa przysięgę i **może pobierać wynagrodzenie ze skarbu państwa.** Po dwóch latach aplikant składa egzamin i może być powołany do pełnienia funkcyj sędziowskich.



# Swięto Chrystusa-Króla.

Po raz drugi cały świat katolicki w sposób najuroczystszy obchodzi w dzisiejszą, ostatnią niedzielę października nowe święto Chrystusa-Króla. W kościołach parafjalnych kapłani odprawiają uroczystą Sumę i głoszą kazania, a wierni przystępują tłumnie do Sakramentów Świętych. W Krakowie w świątyni Marjackiej **celebruje Ks. prałat Dr. Kulinowski,** a **na Wawelu,** staraniem Krakowskiej Ligi Katolickiej zgromadzą się na nabożeństwie, które odprawi **Ks. Biskup-sufragan Rospond** o godzinie 8.30 rano, wszystkie organizacje katolickie miasta.

Święto dzisiejsze ustanowione zostało przez papieża Piusa XI. encykliką „Quas primas" z dnia 11 grudnia 1925 r., ale sama myśl poczęła się wcześniej. Żywił ideę święta Królestwa Chrystusowego w swem wielkodusznem sercu wielki papież Leon XIII., tensam, który w roku 1891 ogłosił niejako Ewangelję o ułożeniu stosunków społecznych w świecie. Rozumiał jednak pap. Leon XIII. iż warunkiem koniecznym do tego jest pogłębienie i umocnienie życia chrześcijańskiego. Wyższe wartości muszą zaistnieć, duch Chrystusowy wypełnić życie jednostki i życie publiczne. Nie dość podnieść jedną stronę życia — socjalną — cały człowiek należy do Chrystusa. Do tego zmierzały liczne encykliki Leonowe, które znalazły jakby ukoronowanie w poświęceniu ludzkości Najśw. Sercu Jezusowemu w encyklice „Annum sacrum", wydanej na przełomie wieków — w dniu 25. maja 1899 r.

Myśl, poczęta przez pap. Leona XIII. dojrzewała. Jego następca Pius X. wskazuje drogę do odrodzenia jednostki i rodziny, Benedykt XV-ty w czasie straszliwej zawieruchy światowej występuje jako „pośrednik pokoju", — a wreszcie z hasłem „pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem" obejmuje rządy w 1922 roku papież Pius XI. Coraz liczniejsze prośby z całego świata i rok jubileuszowy w 1925 r. skłaniają ostatecznie papieża do wprowadzenia osobnego święta Chrystusa-Króla w ostatnią niedzielę października.

Wspaniała, pełna głębokich myśli encyklika Piusa XI. „Quas primas", wprowadzająca nowe święto, nie została jeszcze niestety należycie spopularyzowana wśród wiernych. Wdzięczne zadanie czeka Ligę Katolicką, by w sposób popularny w swych wydawnictwach tłómaczyła ludowi głębokie znaczenie święta Chrystusa-Króla, które w naszych czasach powojennych ma się stać ośrodkiem nowego życia w służbie Chrystusa-Króla Prawdy, Sprawiedliwości i Miłości.

**W Stowarzyszeniach Katolickich w Krakowie i na prowincji z okazji święta Chrystusa-Króla odbędą się w dzisiejszą niedzielę zebrania i wieczornice, poświęcone uczczeniu święta.**

### UROCZYSTA AKADEMJA Z OKAZJI ŚWIĘTA CHRYSTUSA-KRÓLA.

odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 6-tej wiecz. w sali nowego domu Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, przy ul. Skarbowej L. 2 (dawniej Krupnicza 29). Na program złożą się: przemówienie Ks. J. Rostworowskiego, T. J., deklamacja, chór. — Koło Teatralne Związku odegra sztukę J. Korzeniowskiego p. t. „Mnich". Wstęp za zaproszeniami, które wydaje Sekretarjat Związku.

# Socjalistyczna próba zastraszenia.

Jak już zaznaczyliśmy w sprawozdaniu z czwartkowego posiedznia Rady m. Krakowa, nie wzięli w tem posiedzeniu udziału radni socjalistyczni. Nieobecność socjalistów miała być **przestrogą pod adresem** prezydenta Rol**go na wypadek, gdyby nie poszedł na socjalistyczne postulaty w odniesieniu do robotników miejskich.** Należy pamiętać, że socjaliści poparli w roku ub. kandydaturę p. Rollego na prezydenta, a p. Ostrowskiego na wiceprezydenta, w zamiarze za pewne obietnice, **których zrealizowanie oddałoby robotników zakładów miejskich w nieograniczoną władzę socjalistycznych związków zawodowych.** Ponieważ Prezydjum miasta w szczególności zaś p. Rolle, nie mógł bez przekroczenia swojej kompetencji, pójść na niektóre z podyktowanych warunków, przeto nastąpiło znaczne oziębienie „stosunków dyplomatycznych" między głową miasta a socjalistami... Objawem tego oziębienia była czwartkowa demonstracja klubu radzieckiego P. P. S.

Mamy wrażenie, że zatarg skończy się pokojowo. Zbyt wiele stracić mogą we wzajemnej wojnie obaj sojusznicy. Trudno przewidzieć, po czyjej stronie byłyby większe straty. To jest faktem, że **bez poparcia ze strony prezydjum miasta socjaliści utraciliby swoje wpływy, jakie wywierają na zarządy przedsiębiorstw miejskich,** a tem samem i na robotników, zatrudnionych w tych zakładach. Ponieważ zaś inne kategorje robotników coraz więcej wyrzekają się klasowych związków zawodowych — przeto socjalistom, dla utrzymania się w Krakowie, nie pozostanie nic innego, jak skapitulować przed zarządem miasta, w zamian za pozostawienie im robotników miejskich. Cała wojna skrupi się zatem na robotnikach, którzy na długie lata pozostaną w zależności od socjalistów. Że w wojnie tej wchodzi w grę także interes miasta, o to oczywiście nikt nie pyta.



## Pocztowe marki oświatowe.

Minister Poczt i Telegrafów, chcąc przyjść z pomocą Towarzystwom oświatowym, działającym na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, zarządził wydanie dwóch znaczków pocztowych o wartości 20 groszy i 10 groszy z dodatkową dopłatą po 5 groszy „Na Oświatę". Znaczki te wydane w ilości 6 miljonów na całą Polskę, znajdują się już w obiegu pocztowym i są do nabycia we wszystkich Urzędach i Składnicach pocztowych. Dochód z dopłaty tych znaczków przeznaczony jest na terenie Małopolski na rzecz Macierzy Polskiej w Warszawie, w Wileńszczyźnie na rzecz Macierzy Szkolnej Wileńskiej, w Cieszyńskiem na rzecz Macierzy Szkolnej Cieszyńskiej, a b. zaborze pruskim na rzecz Tow. Czytelń Ludowych.



## Radio.

### Programy stacyj radjowych.

**Poniedziałek, 31 października.**

**Kraków** (422) G. 12: Sygnał czasu i komunikaty; 16.40: Odczyt pt. „Współczesna literatura rosyjska", wygł. p. Dr. Lidja Ciołkoszowa; 17.20: Odczyt pt. „Kara śmierci, argumenty pro i contra", wygł. Dr. J. Reinhold, prof. U. J.; 17.45: Pogadanka dla dzieci — wygłosi p. Józefina Rogosz-Walewska; 18.15: Transmisja z Warszawy; 19: Transmisja komunikatu rolniczego; 19.15: Rozmaitości i komunikaty; 19.35: Odczyt pt. „Wspomnienia myśliwskie z Turkiestanu", wygł. Dr. J. Fudakowski; 20: Hejnał z wieży Marjackiej; 20.30: Transmisja z Warszawy.

**Warszawa** (1.111) G. 12: Sygnał czasu i komunikaty; 12.20: Koncert z płyt gramofonowych; 16.40: Odczyt; 17.05: Komunikaty PAT; 17.20: Odczyt; 17.45: Program dla najmłodszych; 18.15: Transmisja muzyki tanecznej; 19.15: Rozmaitości; 19.35: 24 lekcja kursu elementarnego języka francuskiego; 20: Odczyt z okazji Międzynarodowego Dnia Oszczędności; 20.30: Koncert wieczorny; 22: Sygnał czasu i komunikaty.

# Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

## Po zamknięciu kroniki.

II. NADZWYCZ. WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW POW. KOŁA ZW. INWAL. WOJ. Rzplitej Polskiej w Krakowie. odbędzie się w niedzielę 30. bm. o godz. 9 rano w sali „Sokoła“ przy ul. Wolskiej.

——o()o——



**REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO**

Niedziela: po południu: „Fura słomy“ — wieczór: „Turandot“.

Poniedziałek: „Turandot“.

Wtorek: po południu: „Młynarz i jego córka“ — wieczór: „Turandot“.

**REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.**

Niedziela: po południu: „Paganini“; wieczór: „Karnawał miłości“.

Poniedziałek: „Karnawał miłości“.

Wtorek: „Karnawał miłości“.

——o:o——

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Człowiek bez rąk“.
SZTUKA: „Ostatni walc“.
WARSZAWA: „Szalony wyścig“ (Tom Mix).
PROMIEŃ: „Wyprawa myśliwska do Abisynji“.
NOWOŚCI: „Salto Mortale“.
BAGATELA: „Niewolnica Demona“.
UCIECHA: „Tancerka Sułtana“.
CORSO: „Człowiek bez rąk“.

——oo——

### W kościele św. Anny

na zakończenie uroczystości ku czci św. Jana Kantego odprawi dziś w niedzielę o godz. 11 pontyfikalne nabożeństwo Książę Metropolita Adam Stefan Sapieha. — Po południu o godz. 5 Ks. Biskup Godlewski odprawi nieszpory i tradycyjną procesję z udziałem Senatu i Kolegjum Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W KOŚCIELE NAJŚW. MARJI PANNY w niedzielę dnia 30 b. m. w uroczystość Chrystusa-Króla, odprawioną zostanie uroczysta Suma pontyfikalna, którą celebrować będzie ks. Infułat Dr. Józef Kulinowski, kazanie wypowie ks. Marjan Borowiczka. W czasie Sumy odśpiewa chór męski „Hasło“ Mszę kompozycji Ks. Fr. Wita, Graduale i Offertorium według przepisów „Musica Sacra“.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku w niedzielę dnia 30 b. m. i we dniu Wszystkich Świętych o godz. 12 Msza św. Podczas nabożeństwa odśpiewa 3 pieśni do św. Teresy kompozycji M. Świerzyńskiego p. Stanisława Kozłowska. Przy organie dyr. B. Wallek-Walewski. Zbiórka na Schronisko sierót im. Lubomirskiego.

W kościele Księży Pijarów podczas sumy w niedzielę o godz. 10-tej grać będzie orkiestra z Zakładu Braci Albertów.

## Z chrześć. ruchu zawodowego.

VI Zjazd delegatów Pol. Związku zawodowego chrześcijańskich dozorców domowych odbędzie się w niedzielę, dnia 30 bm. w Krakowie. O godz. 9 rano Msza św. w kościele św. Krzyża. O godz. 10 otwarcie Zjazdu w sali Domu przy ul. Potockiego 11. Referat: „Ustawodawstwo społeczne a dozorcy domowi“. Sprawozdanie z rozwoju Związku. Wybór Zarządu.

Zebranie Chrześcijańskiego Związku zawodowego służby domowej odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godz. 4 po południu w sali przy ul. Potockiego 11 z porządkiem dziennym: Sprawy organizacyjne. Schronisko. Kurs gospodarstwa domowego.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Towarzystwa Wzajemnej Pomocy niższych funkcjonarjuszy m. Krakowa odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godz. 10.30 przed poł. w sali konferencyjnej magistratu z porządkiem dziennym: Postulaty funkcjonarjuszy Magistratu.

Zwyczajne zebranie miesięczne katolickiego Stowarzyszenia Pomocnic handlowych i biurowych w Krakowie odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godz. 6 wieczór w sali przy ul. Potockiego 11.

## Blok mniejszościowy gotów?

Warszawa. (Telef. wł.) „Nasz Przegląd“, pozostający w bliskich stosunkach z kierowniczemi kołami syjonistycznemi, ogłasza następujący półoficjalny komunikat:

Sprawa zorganizowania bloku mniejszości narodowych do wyborów dojrzała i niema żadnych przeszkód zawarcia tego bloku. Formalne załatwienie tej sprawy będzie aktualne dopiero z dniem ogłoszenia wyborów do nowego Sejmu.

W ten sposób „Nasz Przegląd“ faktycznie potwierdza wstępne zawarcie bloku mniejszościowego.

## Kongres urzędników państwowych

P. Bartel zamiast spełnić obietnice, apeluje do — patrjotyzmu.

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę rozpoczął się kongres urzędników państwowych zorganizowanych w 22 zrzeszeniach urzędniczych, zmierzający do utworzenia jednolitej organizacji urzędników państwowych. Po nabożeństwie w Katedrze Świętojańskiej i złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza zagaił wiec w kasynie urzędniczem w imieniu komitetu organizacyjnego p. dyrektor Okęcki. Do prezydjum kongresu weszli: przewodniczący, sędzia sądu najwyższego p. Lorentowicz oraz jako wiceprezesi pp. dr. Krajewski z Krakowa i Sikorski z Poznania. Referaty wygłosili o pragmatyce służbowej p. Arct z Krakowa, o uposażeniu służbowem p. Kwiatkowski ze Lwowa o uposażeniach służbowych p. Filipek z Warszawy. Przy uposażeniach emerytalnych koreferat przedstawił gen. Springwald.

Około godz. pierwszej przybył na kongres p wicepremjer Bartel z wiceministrem Grodyńskim i wygłosił obszerne przemówienie, wyjaśniając stanowisko rządu. Wicepremjer uzasadniał niemożność uwzględnienia przez rząd gospodarczych postulatów, powołując się na sytuację skarbową. Pan Bartel apelował do patrjotyzmu urzędników, powołując się na pełną zapału pracę obecnego rządu, który pracuje, jego zdaniem, ponad ludzką miarę(?)

## Pocztowcy otrzymują podwyżkę

Warszawa. (AW.) Minister poczt i telegrafów oznajmił delegacji Związku Pracowników pocztowych telefonicznych i telegraficznych, że projekt podwyżki płac pocztowców jest rozpatrywany i że zmiana uposażeń nastąpi już z dniem 1 stycznia r. n.

## Stresemann konferował z polskim posłem Olszewskim

na temat rokowań handlowych polsko-niem.

Berlin. (PAT). Zapowiedziane przez prasę spotkanie między ministrem Stresemannem a posłem polskim w Berlinie ministrem Olszowskim odbyło się wczoraj w godzinach popołudniowych w urzędzie spraw zagranicznych. — O przebiegu rozmów donosi biuro Wolffa na podstawie informacji z kół parlamentarnych, że były one poświęcone przygotowaniu do rokowań traktatowych polsko-niemieckich. Natomiast „Berl. Tagblatt“ w wydaniu nocnem stwierdza, że celem spotkania było osobiste poinformowanie posła Olszewskiego o stanowisku miarodajnych kół rządu niemieckiego w sprawie traktatu handlowego z Polską, przyczem minister Stresemann wskazał m. in. na opór stawiany przez niemieckie koła agrarne z ministrem aprowizacji Schielem na czele wwozowi produktów rolnych z Polski. W końcu dziennik wyraża przypuszczenie, że minister Stresemann w związku z półurzędowym komunikatem o posiedzeniu czwartkowem gabinetu Rzeszy, które wywołało wrażenie jakoby rząd niemiecki miał zamiar odroczyć rozpoczęcie rokowań podkreślił, że strona niemiecka mimo trudności gotowa jest bezwarunkowo poprzeć rokowania traktatowe z Polską.

## Plebiscyt za ks. Karolem?

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu parlamentu rumuńskiego przemawiał przywódca chłopskiej partji narodowej Maniu, który protestował przeciwko postawieniu Manoilescu przed sądem wojskowym i domagał się rozprawy przed sądem cywilnym. Książe Karol — mówił Manoilescu — kilkakrotnie podkreślił, że nie reflektuje na tron rumuński, ale będzie uważał za swój obowiązek wrócić do Rumunji, gdyby naród rumuński tego zażądał. Dawniejszy liberalny parlament, który odebrał księciu Karolowi prawa do tronu, działał nielegalnie. Ustawy odnoszące się do tego, nie posiadają prawomocności. Naród rumuński ma prawo do uregulowania kwestji następstwa tronu przez powszechny plebiscyt.

### Ks. Karol nie wielu ma zwolenników

Warszawa. (Teleł. wł.) „Daily Telegraph“ pisze, że powrotu byłego następcy tronu do Rumunji i pretensyj jego do korony nie można brać poważnie w rachubę. Karol może liczyć tylko na poparcie młodych oficerów i partji chłopskiej.

——oOo——

Warszawa. (Telef. wł.). Z powodu ruchu na rzecz księcia Karola aresztowano byłego szefa sztabu wojsk lotniczych rumuńskich, pułk. Teodorescu. Podczas rewizji znaleziono u niego szyfr dla porozumiewania się z byłym następcą tronu.

Warszawa. (Tel. wł.) Według doniesień z Bukaresztu były prefekt Jass Aksente został aresztowany za rozpowszechnianie odezw na rzecz księcia Karola.



### Radykali francuscy przeciw polityce unji narodowej.

Paryż. (PAT.) Na kongresie radykałów przyjęto wniosek Daladier'a potępiający politykę unji narodowej zaleconej przez Franklina Bouillona, zakazujący wszelkiego rodzaju porozumienia wyborczego z prawicą i wypowiadający się za porozumieniem stronnictw lewicowych na podstawie minimalnego programu, któryby zapewnił zwycięstwo republiki świeckiej, demokratycznej i socjalnej. Poprawka F. Bouillona świadczy o dążeniu do utworzenia kartelu wyborczego z socjalistami pod warunkiem wykluczenia z niego wszelkiego rodzaju komunistów.

### Na granicy hiszpańskiej spokój.

Warszawa. (Telef. wł.). Według doniesień z Paryża na granicy hiszpańsko-francuskiej panuje spokój. Zarządzone środki ostrożności nie zostały dotąd cofnięte przez władze francuskie. Na czele separatystów katalońskich znajdują się Ventura Gossol, pułk. Macias i sławny literat hiszpański Blasco Ibanez.



### Obrady socjalistycznych posłów.

Warszawa. (AW.) Odbyło się posiedzenie komisji parlamentarnej Związku Parlamentarnego Posłów Socjalistów pod przewodnictwem posła Marka. Przeprowadzono wstępną dyskusję w związku ze zbliżającą się sesją zwyczajną Sejmu. W niedzielę dnia 6 listopada rozpoczną się w Warszawie obrady rady naczelnej P. P. S. która zajmie się rozpatrzeniem sprawozdania politycznego i organizacją Centralnego Komitetu Wykonawczego, sprawą polityki P. P. S. w samorządach, wreszcie organizacją kampanji wyborczej.



### Znów „obejście“ Konstytucji.

Warszawa. (Telef. wł.) Konstytucja wyraźnie określa, że rząd składa Sejmowi na sesji projekt budżetu wraz z załącznikami, tymczasem rząd przedłożył tylko preliminarz z ogólnemi cyframi, gdyż budżet z załącznikami nie jest jeszcze gotów. Nie wiadomo, jak Sejm zachowa się wobec tego faktu. Prawdopodobnie Sejm będzie się domagał przedstawienia pełnego budżetu.

### P. Prądzyński przyjeżdża.

Warszawa. (Telef. wł.) W początku przyszłego tygodnia przybywa do Warszawy prezes delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami p. Prądzyński.

We środę przyszłego tygodnia przybędzie do stolicy konsul polski w Jerozolimie p. Zbyszewski.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRAWA KARNEGO.

Warszawa. (AW). Dnia 1 listopada rozpoczną się w Warszawie obrady międzynarodowej konferencji prawa karnego. Zapowiedziało przyjazd szereg wybitnych prawników z różnych państw Europy.



W ALBANJI SPOKÓJ.

Wiedeń. (PAT). Konsulat albański w Wiedniu ogłasza w dziennikach wiedeńskich, że alarmujące wiadomości o powstaniu w północnej Albanji są nieprawdziwe. W całej Albanji panuje spokój.

——oo——

TAJNE ORGANIZACJE OPOZYCJONISTÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). Władze sowieckie wykryły w Jekaterynosławiu tajną organizację opozycjonistów, złożoną z pracowników miejscowych fabryk obuwia. Wszyscy członkowie tej organizacji są narodowości żydowskiej. Komisja kontrolująca partji wykluczyła ich z partji.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie
Wydział Administracyjny Oddział 2.
L. 2/85.759/27.

Kraków, 27 października 1927 r.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie
ogłasza

## PUBLICZNY PRZETARG OFERTOWY

na budowę gmachu dla urzędu pocztowo-telegraficznego w Rabce-Zdroju o przestrzeni obudowanej 4.711 m³, oraz budynku gospodarczego o przestrzeni 687 m³.

Oferty na powyższą budowę należy wnosić do godz. 12-tej dnia 15-go listopada b. r. do Oddziału 2-go Dyrekcji. — Otwarcie ofert nastąpi w dniu następnym, t. j. 16-go listopada b. r. o godzinie 12-tej tamże. Tam również nabywać można w godzinach urzędowych formularze kosztorysu, plany, oraz przeglądać rysunki, warunki ogólne i zasięgać potrzebnych informacyj.

Oferty wnosić należy w myśl § 13—18 Przepisów Ministerstwa R. P. z d. 31/VII. 1926 L. 396/III., a w szczególności w kopertach zalakowanych, zaopatrzonych wyraźną pieczątką Firmy, oraz napisem: Oferta na budowę gmachu pocztowego w Rabce, a adresować do Oddziału 2-go Dyrekcji Poczt i Telegrafów. W ofercie podane mają być następujące dane: dokładny adres oferenta, oświadczenie co do solidarności przy ofercie wspólników, poświadczenie złożenia w Kasie Skarbowej w Krakowie wzgl. w Kasie Głównej Urzędu Pocztowego Nr. 1 w Krakowie wadjum w wysokości 5% ofertowej kwoty, oświadczenie, że ewent. zaoferowany opust odnosi się również do cen jednostkowych, termin wykonania i ewent. warunki techniczne, oraz analiza cen. W myśl obowiązujących przepisów oferty mają być zestawiane tylko w walucie państwowej. Budowa obliczona jest na rok bieżący i przyszły z wykończeniem i oddaniem do użytku. Dyrekcja zastrzega sobie wolny wybór oferenta wzgl. oferentów niezależnie od wysokości ceny ofertowej, oraz unieważnienie całego przetargu bez podania powodów.

Prezes Inż. K. Dutczyński w-r.



# Walne Zgromadzenie.

Towarzystwa Bursy przemysłowej Panien Polskich miasta Krakowa dla dziewcząt sierot po ofiarach wojny, odbędzie się w Krakowie d. 6 listopada 1927 r. (niedziela) o godzinie 10½ przed południem w lokalu „Szkoły pracy społecznej" przy ulicy Karmelickiej L. 32. II. p.

PORZĄDEK OBRAD:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z czynności.
3) Sprawozdanie Komisji Kontrolującej.
4) Zmiana statutu.
5) Wybór Wydziału i Komisji Kontrolującej.
6) Oznaczenie wkładki członka i wpisowego.
7) Mianowanie członków: założycieli, honorowych i wspierających.
8) Przejęcie Bursy dla dziewcząt przy ul. Lenartowicza L. 4. od „Towarzystwa Ochrony dzieci i młodzieży w Krakowie" celem prowadzenia jej w swoim zarządzie.
9) Wnioski członków. — (Wszelkie wnioski członków mają być na 3 dni przed Waln. Zgromadzeniem złożone do rąk przewodniczącej Towarzystwa.

W razie gdyby się komplet o oznaczonej godzinie nie zebrał, odbędzie się W. Zgromadzenie o godzinę później bez względu na ilość obecnych członków.

1267 **Wydział Towarzystwa.**

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.